

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Groźby zerwania solidarności.

„Kuryer Lwowski“ po raz drugi z naciskiem i szczególne zadowoleniem powtarza, jakoby poseł Rotter na zgromadzeniu publicznem oświadczył, że uważa za swój obowiązek głosować za reformą wyborczą, chociażby przez to miał złamać solidarność Koła. To oświadczenie mieli przyjąć z wielkim uznaniem „obywatele“ lwowscy, skonsygnowani pod komendą p. Diamanda.

Zachodzi poważna wątpliwość, czy obietnica złamania solidarności Koła brzmiała tak kategorycznie w ustach p. Rottera, jak na szpaltach „Kuryera“. Ale o to sprzeczać się nie będziemy, owszem, zaznaczamy, że poseł krakowski istotnie w tym duchu, chociaż nie tak stanowczo się wyraził.

Ten sam dziennik, który złamanie solidarności Koła, „zerwanie obroży“ zaleca, dodaje, że stanowisko wszystkich posłów demokratycznych w Radzie państwa jest w tym punkcie zgodne, iż należy projekt rządowy poprzeć, jeśli tylko otrzymamy słuszne powiększenie liczby mandatów.

Sądzimy, że nawet większość Koła na tę formułę by się zgodziła. Ale jakie powiększenie liczby mandatów nazwać można słusznym? I kto ma tę słuszość określać, kto o niej decyduje?

Gdyby p. Rotter i jego towarzysze byli szczerzy i konsekwentnymi zwolennikami równości i prawa wyborczego, którą głoszą, kwestya sporna byłaby z góry rozstrzygnięta. Galicyi należy się tyle mandatów, ile na nią według ludności przypada, a więc 28 proc. ogólnej liczby. Albo przynajmniej według formuły „Kuryera“: Polakom należy się 17 prc. ogólnej liczby mandatów. Ale należy się mandatów rząd Galicyi nie da, ani Polakom nie zabezpieczy.

Rząd dawał dotychczas Galicyi zaledwie 88 mandatów, Polakom zaś w tym kraju zaledwie 51 zupełnie pewnych. Teraz, podnosząc ogólną liczbę mandatów do 480 daje nam tylko 98, kiedy należy się Galicyi 134.

O powiększenie liczby mandatów toczy się walka. Rzecz jasna, że otrzymać możemy to powiększenie od rządu jedynie pod grozą obalenia całego projektu. Bo p. Gautsch nie da przecie nam z dobrej woli większej liczby mandatów, jeżeli będzie przekonany, że Koło polskie w każdym razie za projektem reformy głosować będzie.

Rząd musiałby ustąpić, gdyby wszyscy posłowie polscy solidarnie i stanowczo oświadczyli, że znaczne powiększenie liczby mandatów galicyjskich, oraz zabezpieczenie odpowiedniej liczby tych mandatów Polakom jest warunkiem „sine qua non“ głosowania Koła za projektem reformy wyborczej.

Niestety, pp. Rotter, Grek, Rozkowski i inni zwolennicy reformy wyborczej gotowi są zgodzić się na projekt rządowy bez żadnych zastrzeżeń, gotowi są poświęcić interesy kraju i narodu na rzecz swoich interesów partyjnych lub nawet osobistych. I tę gotowość swoją popierania projektu rządowego wyraźnie zaznaczali, osłabiając w ten sposób stanowisko Koła wobec rządu.

Teraz rząd daje już Galicyi 10 mandatów więcej. Tę przewyżkę wywalczyło Koło, pomimo przeszkód, jakie mu zwolennicy bezwzględni reformy wyborczej stawiali. Nie dosyć na tem. Jak donosi „Nowa Reforma“, rząd zgadza się w zasadzie na rozszerzenie autonomii krajowej w zakresie szkolnictwa i sądownictwa. W tej drugiej sprawie od kilku dni toczą się rokowania.

I w jednej i w drugiej sprawie nie powinno Koło zadowolić się drobnymi ustępstwami. Stanowczością i energią można wiele dziś zdobyć dla kraju, tem więcej, im usilniej rząd pragnie uchwalenia projektu reformy wyborczej.

Kto ma decydować, czy ustępstwa są wystarczające? Czy Koło Polskie solidarne, czy p. Rotter, lub p. Grek, lub wreszcie „informator“ poufny „N. Fr. Presse“ p. Danielak?

Już wteoy, gdy rząd zgadzał się dać Galicyi 94 mandaty, organ p. Rottera dowodził, że nie należy się dłużej upierać. I teraz jeszcze przyjaciele polityczni p. Rottera, jak p. Aschenase, dowodzą, że wytargowanie kilku mandatów nie ma wielkiego znaczenia, bo „i z małą ilością mandatów naród silny potrafi wywalczyć swoje prawa“.

Na to można chyba odpowiedzieć, że naród silny i bez mandatów może skutecznie prawa swoje walczyć, jak może i bez powszechnego głosowania (przykładem Anglia) rozwijać wielką potęgę polityczną, przodować kulturalnie całemu światu, przeprowadzać wielkie reformy społeczne, wcielać w swe życie zasady prawdziwej wolności obywatelskiej.

Nie możemy przyznać p. Rotterowi i jego towarzyszom takiej dyktatury politycznej, któraby im pozwalała w imieniu kraju i narodu decydować o tem, czy ustępstwa ze strony rządu w sprawie powiększenia liczby mandatów lub rozszerzenia autonomii są „słuszne“. O tem decydować może tylko reprezentacja kraju, tylko Koło Polskie. I jego decyzja musi być dla każdego posła obowiązująca.

Nie jesteśmy bynajmniej zwolennikami bezwzględnej solidarności w Kole Polskiem. Powinna być ona ściśle przestrzegana w tych przedewszystkiem sprawach, w których istotnie chodzi o interes narodowy. Ale dziś właśnie ten interes jest zagrożony i każdy, kto solidarność chce zerwać, jest godnym najsurowszego potępienia warcholom.

tęgo dawnego, co się istotnie toczyło, co istotnie tworzone było przez tysiące i miliony.

Takim ułamkiem dawnego życia, jakieśmy sobie dziś odtworzyli, ułamkiem krystalizującym w sobie znacznie większy, ale również tylko ułamek „życia“ z przed lat mniej więcej pięćdziesięciu, jak twórczość Grottgera — tego życia, tej twórczości rekonstrukcją naszą — jest wystawa Grottgera.

Każda wystawa retrospektywna jest wspomnieniem, wżyciem się, możliwie pełnem. Musi tedy stworzyć zasadę jednolitości, stylu. Tą też zasadą kierowano się przy urządzaniu obecnej grottgerowskiej wystawy. Nie wszystkie formy z natury rzeczy można było wciągnąć — wykluczone są oczywiście formy literackie i muzyczne, które sobie czuły a wykształcony widz musi sam dośpiewać, jeśli chce epokę Grottgera, towarzysząc mu to sobie odtworzyć — ale jedynie formy plastyczne. Stworzono tedy szereg pokoi — a i przytem musiano nieraz poprzestać jedynie na symbolu, tembardziej, że rozmaite cele krzyżowały się ze sobą.

Pokój pierwszy. Pod oknem empirowa kanapa, jak w dworku, w którym jeszcze na dawnych miejscach nieruszone stoją meble po ojcach; w rogu szafka trójkątna w przekroju, mahoniowa, z porcelaną za oszklonymi drzwiami, na niej przepiękny barokowy bronz włoski (ze zbiorów p. Przybysławskiego) — w drugim rogu wysokie od ziemi lustro empirowe, obok okrągły na trzech nóżkach stoliczek i spinet (z hali aukcyjnej). Bliżej wejścia nowszy już (w stosunku do epoki, której ten pokój poświęcony) mebel, szafa „biedermeier“, ogromna, na niej stary empirowy zegar dźwięcznie wydzwaniający kwadrans. Pod oknem na lewo sekretarzyk. U drzwi zwisa ciężka kotara, nad niemi, jako supraporta, rozwieszona broń. Jakby jedna z komnat dworku szlacheckiego starej daty, mówiąca, że ci, co

Ci panowie, którzy się odgrają zerwaniem solidarności, ludzą się, sądząc, że pociągną swoim przykładem tych wszystkich, którzy wraz z nimi wyszli na korytarz podczas głosowania nad wnioskiem wszechniemców. Takich, którzyby się na zerwanie solidarności odważyli, znajdzie się zaledwie kilku i oni sami poniosą ciężar hańby i odpowiedzialności za swój czyn.

Są to zresztą, jak sądzimy, próżne przechwałki, wygłaszane dla pozyskania popularności w pewnych kołach. Stosunki bowiem tak się układają, że zwolennicy projektu rządowego nie będą mieli sposobności do urządzania efektywnej secesyi w obronie swoich „zasad demokratycznych“.

Chyba, że za powód wezmą pominiecie przy mianowaniach ministerjalnych przedstawicieli „prawdziwej demokracji“. Bo „Nowa Reforma“ na seryo dowodzi, że przy tworzeniu gabinetu parlamentarnego jeden z demokratów skoncentrowanych powinien dostać tekę. Nie wiadomo tylko, czy p. Rotter, czy też p. Petelenz, lub „poseł podatrzański“ p. Danielak. Gdyby żaden z tych trzech, lub w ostateczności p. Grek nie otrzymał teki — „Nowa Reforma“ grozi Kołu i rządowi strasznymi następstwami.

No, chwała Bogu, cała ta secesya zaczyna już być śmieszną. To dobry znak.

Nie dawać pardonu!

Wiedeń, 24 kwietnia.

(A) Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą, że pan baron Gautsch decyduje się dać Galicyi o dziesięć mandatów więcej, niż poprzednio.

Za kilka godzin dowiemy się, czy te pogłoski są zgodne z prawdą. Gdyby istotnie tak rzeczy stały, pokrzywdzenie Galicyi, zaproponowane przez dr. Kramarza, a wprowadzone w czyn przez pp. barona Gautscha i hr. Bylandta-Rheidta, stałoby się nieco mniej rażącym, Ale istniałoby w dalszym ciągu! Boć trzeba pamiętać, iż pomnożenie mandatów galicyjskich pójdzie w parze z ogólnem pomnożeniem mandatów jeszcze o 25. Galicya ma otrzymać 98 mandatów dopiero na ogólną liczbę 480 mandatów, czyli nieco więcej nad 20 prc. ogólnej liczby mandatów, podczas gdy istotnie równe, prawdziwie demokratyczne prawo wyborcze powinno dać Galicyi 28 prc. mandatów, a więc obcinając ułamki na naszą niekorzyść, 134 mandatów na 480. Podwyżka galicyjskich, jeżeli istotnie p. br. Gautsch ją proponuje, zbliży proponowaną reformę wyborczą o ćwierć kroku do zasady równości demokratycznej. Ale tylko o ćwierć kroku! Dlatego będzie do niej jeszcze bardzo daleko

tu żyją lub żyli, dosługiwali się stopni wojskowych, chętnie polowali, w domu spędzali czas na gawędkach, wspomnieniach, grze na spinecie lub w karty. Tu każda rzecz jest niczem innem, jak sobą właśnie, a treść obrazów — konie, polowania, bitwy, obrazek pielgrzymki do Hodowic, miejsca odpustowego etc., godzą się w stylu najzupełniej z resztą.

Inny charakter, bardziej symboliczny, ma pokój następny. Na jasnozielonej ścianie wzdłuż ciemny szeroki pas, u góry i dołu lamowany białą materją, po której biegnie plecionka z cierni; ciemne kolumnienki z materji biegną również ku górze do żebrowań sklepienia. Na tle okna wznosi się olbrzymi biust Grottgera ręki Parysa Filippiego, za nim, na oknie, rozpociera się kolisty olbrzymi laurowy wieniec. Ton pokoju ciemniejszy, niż poprzedniego, przez to poważny — bo ze ścian mówią sceny narodowej martyrologii.

Nad drzwiami kopia Madonny (Belliniego), ozdobiona litym pasem, karabela, pas i lampka w srebrnej oprawie. Tu też, w tej sali główki chłopaków wiejskich, szkolka wiejska, „narzeczona z Wróblewic“, „Wieczorna modlitwa rolnika“ — i tu kopie z religijnych obrazów weneckich mistrzów — tu wreszcie przedziwny „Chrystus“ Grottgera.

A dalej pokój biały z czerwonym lamowaniem. Jasny — na ścianach wdzięczne kobiece i dziecięce główki, portrety narzeczonej, wielu znajomych pań i pań, Rafała Maszkowskiego, muzyka — tu „Parki“, „Amor i Psyche (zstępujący nocą księżycową z posągów ku sobie)“, „Wianki“, „Gwiazda betleemska“, „Kolejniccy“, „portret matki Grottgera“ — i „Sen“, leżący nad wodą, nad drzwiami. Najbardziej to „wystawowy“, lecz równie jednolity w swym charakterze pokój.

Potem mały pokój, gdzie pod oknem bluszcz,

Grottger.

(Wystawa. — Twórca).

I.

Życie, tworzenie, czas dany — mają swoje formy. W swej chwili tworzą się one, powstają z niczego — lub też może z tego, co było przedtem. Kiedy owa chwila minie, kostnieją. Ożywają się dopiero wówczas, gdy je ożywiać zechce i pocznie człowiek, co się w nie wczuwa. Lecz o wiele inaczej wygląda to ich życie w tem wczuwaniu, niż wyglądało kiedyś w rzeczywistości, gdy się dokonywało, gdy się stawało przez tych, co je tworzyli.

My dziś inaczej wyobrażamy sobie, inaczej czujemy, inaczej myślimy o latach pięćdziesiątych, jak ci, którzy w te lata dopiero wchodzili, mieli je jeszcze przed sobą. My, chcąc nie chcąc, żyjemy aktualnie, dzisiejszym dniem — dbamy o dziś i jutro, myślimy, czujemy, jak nam dziś wypada i w nasze wyobrażenie dawnych ludzi wnosimy coś z nas samych, z naszych dążeń, poglądów, upodobań.

Chcąc jak najwierniej, jak najobiektywniej wnikać w dawne czasy, staramy się uniknąć form dzisiejszych, rekonstruujemy sobie w możliwej czystości dawne skostniałe, nie żyjące już, nie tworzące się już formy — same tylko formy — i jakkolwiek ta rekonstrukcja jest, jak wszystko, co robimy, naszym, dzisiejszym tworzeniem, nie zaś tem dawnym tworzeniem — obcując z temi dawnymi formami, zbliżamy się możliwie najbardziej do tego dawnego życia, zdaje się nam, że odgadliśmy je, że niemi żyjemy, podczas gdy naprawdę jest ono tylko częścią i chwilą naszego dzisiejszego, jak na odwrot ta rekonstrukcja jest tylko częścią i to zmienioną

i dlatego nie powinna tu podwyżka zadowolić Koła polskiego, choć może ten i ów z wielbicieli prawdziwie „austriackiej” mowy pana barona Gautscha, n. p. poseł Ignacy Petelenz będzie gardłował, aby już niczego więcej nie żądać i na ślepo głosować za utrwaleniem w Austrii rządów centralistycznych biurokracji wiedeńsko-niemieckiej.

W tych ustępstwach, jakie pan baron Gautsch gotów jest obecnie porobić Kołu polskiemu, tkwi najlepszy dowód, że taktyka przywódców polskich, stosowana do planów prezesa gabinetu, była zupełnie trafna. Gdyby Koło polskie w czasie od listopada do końca marca było się związało niebacznie z prezesem gabinetu za cenę 94—95 mandatów, musiałoby dzisiaj już bez otrzymania dla kraju nowych korzyści popierać wszystkie plany rządu, głosować za rozmaitemi koniecznościami państwowymi i patrzeć złośnie, jak dr. Derschatta, dr. Gross, dr. Kramarz i dr. Susterszyc w zamian za głosy za ugodę węgierską i za kredyty nadzwyczajne wojskowe, braliby korzyści polityczne w postaci mandatów nowych i korzyści gospodarcze w postaci nowych nakładów kolejowych, budynków państwowych, szkół, regulacji rzek, zapomóg dla rękodzieł.

Nie brakowało posłów polskich, którzy sarkali głośno na przywódców, że nie chcą sobie zawczasie wiązać rąk. Ba! znaleźli się posłowie, którzy rozpoczęli otwartą przeciwko Kołu polskiemu i przeciwko zasadzie solidarności poselskiej kampanię niby to pod hasłem, że przywódcy Koła zaprzeczają interesy polityczne polskie. Naprawdę ta kampania wychodziła na korzyść biurokracji wiedeńskiej.

Zmiana stosunków politycznych na Węgrzech, pogrom absolutyzmu i zwycięstwo idei rządów parlamentarnych w Budapeszcie sprawiły, że urzędniczy gabinet pana barona Gautscha, ucieleśnienie maskowanego absolutyzmu, złożony z szefów sekcji, zawisnął nagle w powietrzu. Nie ma poparcia w Izbie poselskiej. W Budapeszcie sfery polityczne widzą — i słusznie — niebezpieczeństwo dla idei parlamentarnej na Węgrzech, gdyby na fotelach ministerjalnych austriackich zasiadali dłużej biurokraci. Koło polskie umiało zachować — mimo zachwytów posła Petelenza nad „austriackością” barona Gautscha — zupełną swobodę ruchów wobec gabinetu. Może teraz prezesowi gabinetu dyktować warunki, ba! może dyktować więcej, niż zwykłe warunki, ponieważ może wymagać, ażeby do steru przyszedł w Austrii istotny rząd, złożony z polityków, znających ludy i państwo, a nie z protegowanych szefów sekcji.

Pan baron Gautsch gotów jest teraz dać Galicji dziesięć mandatów, choć jeszcze w dn. 14 marca za podniesione w podobnym duchu żądanie odpłacił Kołu polskiemu ciężką, niesprawiedliwą obrazą, na jaką się jeszcze nie odważył ani jeden prezes gabinetu austriackiego, nawet Schmerling i Hasner, którzy Polaków otwarcie nienawidzili. Ta nagła skłonność pana barona Gautscha do ustępstw pozwala się spodziewać, że Koło polskie zdoła wywalczyć jeszcze więcej korzyści dla kraju, jeżeli będzie stosowało do gabinetu hasło: „saigner au blanc”, upuścić krwi, co się da. Taką taktykę stosował pan baron Gautsch do Koła polskiego, gdy sądził, że leży ono na ziemi: nie dawał mu pardonu. Niechże teraz Koło polskie nie daje pardonu gabinetowi biurokratycznemu, póki nie wyciągnie wszystkich możliwych w danym położeniu politycznym korzyści.

ręką Grottgera sadzony, na ekranie portret jego akwarelowy przez Franciszka Tepę malowany i widok na ostatni pokój z dwoma wielkimi portretami książąt Czartoryskich, łagodnie oświetlonych światłem padającym przez białe firanki; na oknach kwiaty. Na dużym miękkim dywanie piękna rozłożysta kanapa zielono obita, we wglębie komódka, na której przepiękny stary zegar co kwadrans pokazuje, jak Amor ostrzy strzałę. Tu wiszą „Bajki”, „Laguny weneckie”, „Hetman Tarnowski”, „Władystaw i Stanisław hr. Tarnowscy”, „Internowany” — tu na stole leży „Postęp”, redagowany w Wiedniu przez Grottgera i „Mussestunden”, gdzie wiele jego ilustracji, rytów w drzewie.

Na piętrze dwa pokoiki z reprodukcjami. Tu wkrótce przyjdą niezmiernie cenne i ciekawe prace Grottgera ze zbioru Pappenheima. I wreszcie pokój „Wojny”. Niezmiernie prosty w dekoracji, z ciemną lamą wzdłuż sali biegnącą i ciemnymi pasami kolumn; kwiaty i karabiny, kajdanki.

Na lewo od pierwszej sali mały pokój: na sztaludze rozpostarte płótno czyste, obok przybory do malowania, w głębi szafka i komódka, na ścianach porozwieszane fotografie młodzińczego twórcy z rozmaitych lat życia — przed sztalugą, na taburecie, na pnącym się w górę muślinie białym i czarnej krepie odlew tej ręki, co wszystko to stworzyła, już skostniałej, już do żadnego obrazowania niezdolnej.

Nie tedy chronologiczne, ale tematowe było kryterium przy rozmieszczaniu dzieł. Bo przy urządzaniu chodziło właśnie o jednolitość i o estetyczne względy — tu natrącono na owo krzyżowanie się celów i pokazanie rozwoju poświęconego dla tamtych względów. Zyskało przez to jasny obraz zakresu tematów, jaki objęła sztuka Grottgera — dla chętnych zaś i ciekawych pozostała nadal możliwość przestudowania rozwoju artysty

W sprawie nauczycielstwa ludowego.

Wobec ruchu ujawnionego w ostatnim czasie wśród nauczycielstwa ludowego a mającego, na celu zorganizowanie go w zawodowym stowarzyszeniu, zajęliśmy takie stanowisko, jakie nam nasze stanowisko narodowe, istota tego ruchu i wpływy oddziaływujące na ukształtowanie się tego ruchu zająć nakazywały. Broniąc zawsze, wszędzie i w pierwszej linii interesu narodowego, musieliśmy zwrócić uwagę opinii na to, że w chwili kiedy nauczycielstwo dla poparcia swych słusznych żądań organizuje się, organizację tę chcą postronne wpływy wyzyskać dla celów politycznych z interesami narodowymi niezgodnych; musieliśmy wziąć w obronę te sfery nauczycielskie, które z prawdziwym zaparciem się i godną naśladowania ofiarnością idą w pierwszych szeregach pracowników narodowych a spotykają się za to z napastliwymi i klanliwymi zarzutami, że wnoszą niezgodę w szeregi zawodowych kolegów; musieliśmy przestrzedz samo nauczycielstwo, aby nie dało się unieść słusznemu rozgoryczeniu i w określaniu swych żądań miało na uwadze nie tylko swój własny interes, ale i interes kraju i narodu i własną godność.

W tem stanowisku nie byliśmy głosem publicystycznym od zielonego stolika, ale wyrazem opinii olbrzymiego odłamu nauczycielstwa, którego interesy zawsze popieraliśmy a organizację jego zawodową uważaliśmy i uważamy za stosowną i konieczną. Ci, którzy się na nas rzucili za to nasze stanowisko zdradzili, że ugodzono ich w drażliwą stronę i odkryto ich plany. Używano wyzwisk, gołosłownych zarzutów, nawet różni szantażyści uciekali się do groźby bojkotu. Jakże marnemi okazały się te ataki wobec faktów.

Już na krakowskim zjeździe odezwał się głos ze strony ruskiej, że „my was nie potrzebujemy, bo mamy swoją organizację”. A oto ze sfer nauczycielskich otrzymujemy następującą wiadomość:

„Dnia 1 kwietnia rb. odbyło się w Kołomyi w sali Narodnego Domu „wice” nauczycieli-Rusinów tut. powiatu. W wiecu wzięli udział wszyscy nauczyciele-Rusini z Kołomyi i okolicy. Po ożywionej dyskusji zapadła uchwała: Zgromadzeni nauczyciele-Rusini powiatu kołomyjskiego, postanawiają nie łączyć się z nauczycielami-Polakami w sprawach organizacji, ze względu, że są już zorganizowani w tow. „Wzaimna pomoc uczytelni” i z tem towarzystwem należy Polakom pertraktować, gdyż ono jest reprezentacją całego ruskiego nauczycielstwa w kraju. Podobny wiec odbył się w sąsiedniej Nadwórnie”.

„Nadmienić nam wypada, że nauczycielstwo ruskie całego kraju organizuje się gorączkowo w tow. „Wzaimna pomoc”. Za przykładem Nadwórny, która pierwsza dała początek, poszła Kołomyja, a to dzięki Radzie szkolnej krajowej, która obdarzyła przed rokiem Kołomyję organizatorem z okręgu Nadwórniańskiego. Gdy się zważy, że wkładka członków tego towarzystwa wynosi 1 kor. miesięcznie, że celem jego jest przy wszelkich wyborach, jak do Rady szkolnej okręgowej itp. przełorsowywać Rusinów, na zgromadzeniach, konferencyach okręgowych i krajowych wnosić protesty przeciw krzywdzie Rusinów, gdy się zważy wreszcie, że w Galicji wschodniej znaczną część nauczycielstwa stanowią Rusini — zrozumieć musimy, że nie tylko nauczycielom-Polakom, szkołom polskim, ale i społeczeństwu polskiemu w Galicji wschodniej grozi z tej strony poważne niebezpieczeństwo”.

przy pomocy katalogu, ułożonego najściślej chronologicznie po sobie następujących prac po kilku latach, lecz obie zasady: jednolitość charakteru i rozwój twórcy w tym wypadku wykluczały się wzajemnie do pewnego stopnia i stanowczo za jedną z nich trzeba się było oświadczyć. Mówię: do pewnego stopnia — gdyż pomimo wszystko jednak, ogólnie biorąc, sale znaczą zarazem okresy twórczości Grottgera, co jest jasnym przytak gwałtownych zmianach tematowych jego twórczości — tak krótkiej!

Trzecia to już wystawa grottgerowska z rzędu we Lwowie. Pierwsza urządzoną została w r. 1885 w gmachu Wydziału krajowego i liczyła około 130 prac; następna, z roku 1894 wchodziła w skład ogólnej wystawy retrospektywnej sztuki polskiej na Wystawie krajowej i mieściła dzieł około 180; obecna jest najliczniejszą, zawiera bowiem przeszło trzysta numerów. Brakuje na niej tylko niewiele tych, jakie były na wystawach poprzednich, a co do których właścicieli obecnych — albo nie dało się powziąć żadnych wiadomości, albo też mimo zwrócenia się do nich z prośbą nie zostały przysłane — jest natomiast na wystawie obecnej znaczna liczba prac takich, jakich obie poprzednie nie posiadały. Jest też wszelka nadzieja i pewność, że dzięki tej wreszcie wystawie doczeka się i ta niezmiernie piękna i niezmiernie dziwna postać twórcza, ten grafik — romantyk monograficznego opracowania — doczeka się, że zostanie poznanym i rozpowszechnionym i ten z twórców naszej kultury; gdyż nie jest prawdą, żeby był znany aż nadto, aż do zbanalizowania. Ludzie się dziś na niego patrzą i nie są go już zdolni widzieć, tak, iż koniecznym jest na nowo mu się przypatrzeć, aby go ujrzeć i obiektywnie ocenić.

MARYAN OLSZEWSKI.

„Zwracamy się przeto do Zarządu głównego Tow. pedagogicznego we Lwowie z zapytaniem, czy jeszcze i obecnie, gdy nauczycielstwo ruskie — czując się już zorganizowanem — otwarcie i stanowczo odrzuca podaną do zgody i wspólnej pracy dłoń — nie podejmie się organizacji nauczycielstwa polskiego w kraju, czy i obecnie, z obawy, by nie drażnić kolegów-Rusinów, nie umieści na rozwiniętym do walki sztandarze napisu „Polskie Tow. pedagogiczne?” Od szeregu lat domaga się tego znaczna część nauczycielstwa polskiego w kraju, obecnie jest to konieczne, choćby dla samoobrony. Oczekujemy więc z jego strony podniesienia szybkiej w tej sprawie akcji, gdyż w przeciwnym razie nauczycielstwo polskie w Galicji wschodniej będzie musiało samo pomyśleć o obronie swych zagrożonych praw”.

Dość to stanowczy dowód, żeśmy stali w tej sprawie na stanowisku słusznym i prawdziwym. Jakże wygląda wobec tego zarzut, że chcemy wbić klin między nauczycielstwo, idąc na rękę reakcyjnemu zamyśłom konserwatystów. Organizujcie się zawodowo, nawet wspólnie z Rusinami, powiemy jeszcze raz, ale pamiętajcie o interesie narodowym i o własnej godności, powtórzmy zawsze, ilekroćby ktoś chciał wam narzucić pod tym względem zapomnienie z ukrytym celem lub bez niego.

Rusini nie chcą wspólnej organizacji zawodowej. A dla czego? Bo mają swoją własną i nie trapią się wcale oddzieleniem od kolegów zawodowych, a wobec akcji nauczycielstwa ruskiego przy obecnym ruchu agitacyjnym ruskim, wrogim dla społeczeństwa polskiego, łączy to nauczycielstwo ruskie wszelką akcją swoją ściśle z interesami narodowymi ruskimi.

Nauczycielstwo polskie, które w dzisiejszym trudnym i przełomowym naszym położeniu może i niewątpliwie odegra ważną i skuteczną rolę, nie może narzucać swoich dobrych chęci dla wspólnej organizacji z Rusinami. Natomiast wychodząc w akcji swej z punktu interesów narodowych, walcząc o polepszenie bytu, tudzież o unarodowienie wychowania szkolnego, powinno skonsolidować się w polskiej organizacji nauczycielstwa.

Końcowy apel autora wiadomości z Kołomyi z zarządu głównego Tow. pedagogicznego skłonił nas do poinformowania się, jakie stanowisko zajmuje w tej sprawie zarząd.

Możemy tedy donieść, iż na posiedzeniu, dnia 12 kwietnia br. uchwalił zarząd główny zmienić nazwę towarzystwa na „Polskie Towarzystwo Pedagogiczne”, tudzież § 5 statutu w tym duchu, że „członkiem towarzystwa może być każda osoba narodowości polskiej, którą zajmują sprawy wychowania i oświaty narodowej”.

Napad na nauczycielkę.

Z Jamnicy pod Stanisławowem donoszą nam o następującym zdarzeniu: W poniedziałek, d. 23 b. m. przysła do szkoły tutejszej dla chłopców nauczycielka, pani Stiasnowa. Szkoła jest ruska, pani Stiasnowa jest Polką, a mieszkając w Stanisławowie, piechotą codziennie chodzi do szkoły naszej, robiąc drogę jednokilometrową, tam i nawrót. Kierownikowi szkoły p. Kozakowi, oraz parochowi tutejszemu, ks. Strutyńskiemu, obu znany radykałom ruskim, solą w oku jest fakt, że w szkole ruskiej znalazła pomieszczenie biedna kobieta, Polka, do której przylgnęła i dziatwa i ludność zruszczona. Nie mogąc nauczycielce nic zarzucić, postanowili obaj gwałtem ją wykurzyć. Jak postanowili, tak też i zrobili. Nie mając o co się czeplić, zainteresowali p. Kozak nauczycielkę przed rozpoczęciem nauki, dlaczego to chłopak któryś pozdrowił go, pomimo, że jest już po świętach wielkanocnych, nie słowem „Chrystos woskres!” ale „Sława Jesu Chrystu!” Nauczycielka wyjaśniła, że każe dzieciom pozdrawiać obecnie słowami „Chrystos woskres”, ale być może, że dziecko nie było po świętach jeszcze w szkole i dlatego pana kierownika pozdrowiło słowami: „Sława Jesu Chrystu!” Pan Kozak niezadowolony tem tłumaczeniem odszedł na to, ażeby w godzinę później, podczas odbywania się nauki szkolnej powrócić znowu, ale już w towarzystwie, mianowicie parocha miejscowego, ks. Strutyńskiego, oraz djaka cerkiewnego. Ks. Strutyński i djak weszli uzbrojeni obaj w grube palice. Książd oprócz pałki dzierzył w drugiej ręce jeszcze parasol.

Przedewszystkiem książd Strutyński, który jest członkiem Rady szkolnej miejscowej, zarządził, żeby od jutra zmienić godziny szkolne w taki sposób, żeby nauka rozpoczynała się nie od pół do 8 rano, jak to się działo dotychczas, ale od godz. 8 rano, a to w tym celu, ażeby odjąć nauczycielce tej możność przyjazdu, względnie odjazdu do Stanisławowa ewentualnie pociągiem. Tutaj wyjaśnić należy, iż podział ten godzin został uchwalony przez miejscową a potwierdzony przez okręgową Radę szkolną, ks. Strutyński jednak na uwagę o tem zaczął w najwyższej pasji wykrzykiwać: „Ja tu żadnych panów nie maju! Ja je nadziratel pedagogiczny, ja tak każu!” itp.

Rozpoczęła się teraz ponowna indagacja o zbrodnię popełnioną przez ucznia, który pozdrowił p. Kozaka słowami: „Sława Jesu Chrystu!”. Znowu nauczycielka wyjaśniała, że przykazywała dzieciom pozdrawiać obecnie słowami: „Chrystos woskres!” i powoływała się na dzieci szkolne, które istotnie słowa nauczycielki po-

Ludwik Mark Sienkiewicza 5
(obok Hotelu George'a)

Abonament na wykwinną GARDEROBĘ MĘSKĄ
Specjalności: Zarzutki angielskie, kamizelki angielskie
od 7 kor. Letnie garnitury. Cenniki darmo i opłatnie.

twierdziły, biedną nauczycielkę zakrzyczano jednak, a ks. Strutyński tak się bardzo uniósł i zapomniał, że zaczął na nauczycielkę nacierać kijem w jednej, a parasolem w drugiej ręce, krzycząc, że „my tu żadnych zminek ani polskich zwyczajów nie potrzebujemy“ itp. Naprawdę nauczycielka broniła się, że zarówno „Chrystus woskres“ jak i „Sława Jesu Chrystu!“ są pozdrowieniami chrześcijańskimi, ale rozchukany ksiądz ani słyszeć nie chciał i w najwyższej furii gonił za nauczycielką po klasie, która w obawie przed razami zaczęła uciekać pomiędzy ławki, nareszcie wybiegła pędem z klasy, pozostawiając w szkole wierzchnie okrycie i schowała się na stację; za uciekającą wybiegli ksiądz z dyakiem, goniąc ją aż na most z podniesionymi palicami i wydając nieludzkie z siebie krzyki.

Wystraszona nauczycielka przyszedłszy do Stanisławowa, wniosła do Rady szkolnej okręgowej pisemne zawiadomienie, z opisaniem dokonanego na niej gwałtu podczas odbywania nauki szkolnej, na polecenie zaś inspektora szkolnego p. Kosteckiego, podażyła nazajutrz rano znowu do Jamnicy do swojego obowiązku. Przybywszy tutaj o godz. pół do 8 rano, zastała dzieci w drodze do cerkwi, prowadzone przez dyaka. Na interpelację nauczycielki zaś, wystosowaną do kierownika szkoły Kozaka, aby to miało znaczyć, że ma polecenie inspektora dalej prowadzić naukę, tak jak dotychczas, spotkała się z odpowiedzią, że „ja tu inspektor, ja tu maju hołos! Ja tu żadnoho inspektora ne zaju!“ itp.

Wobec takiego przyjęcia, nauczycielce nic nie pozostawało, jak znowu, dopóki cała, się zabrać.

Jak się sprawa ta skończy, trudno przewidzieć. Oczywiście gwałt dokonany na nauczycielce, nie może uść na sucho ani panu kierownikowi, ani parochowi i jak się należy spodziewać Rada szkolna i starostwo znajdują dosyć siły, ażeby jednego i drugiego pociągnąć do odpowiedzialności, a pokrzywdzonej srodze nauczycielce dać stosowne zadośćuczynienie.

W każdym razie fakt powyższy, ściśle rzeczowo opowiedziany, daje dokładne wyobrażenie o stosunkach obecnych w szkolnictwie ludowym na wsi w Galicyi wschodniej, gdzie rozpasanie żywiołów pomiędzy Rusinami doszło do tego stopnia, że zatracca się już granica pomiędzy tem co legalne, a bezprawne, a gwałt publiczny i prawo pięści zaczyna być „ultima ratio“.

Kolonia polska w Lipsku.

Korespondent nasz pisze:

Kolonia polska w Lipsku jest dość liczna. Prócz sporej liczby młodzieży, odbywającej swe studia bądź na uniwersytecie tutejszym, bądź w będącej niejako wydziałem jego handlowym, wyższej Szkole handlowej (Handelshochschule), bądź wreszcie w konserwatorium muzycznym, liczbę pokaźną stanowią zamieszkali tutaj stale Polacy, przeważnie z klasy średniej, robotniczej, rzemieślniczej i drobnej przemysłowej.

Jak wiadomo, Lipsk jest punktem, ześrodkowyującym w Niemczech, w liczbie najpokaźniejszej młodzież studentką polską, głównie z Królestwa i z zaboru rosyjskiego, zwłaszcza w dwóch latach ostatnich, choć i z innych dzielnic polskich liczba studentów Polaków jest dość spora. Ogółem naliczyć można tutaj blisko 300 studentów-Polaków.

Pod względem studiów, którym się tutaj młodzież polska poświęca, handel przedstawia się najpokaźniej, drugie miejsce zajmuje agronomia, trzecie — filozofia,

inne dziedziny wiedzy mają stosunkowo wśród młodzieży polskiej mniej zwolenników; na handlu przeważają „Królewicy“, na agronomii — Galicyanie, Poznaniacy zaś i wogóle młodzież polska z zaboru pruskiego — poświęcają się jak tym, tak i innym specjalnościom w równej mierze.

Życie młodzieży studenckiej ogniskuje się w paru istniejących stowarzyszeniach akademickich, charakterystyce których, a zwłaszcza zmianom zaszłym w ich życiu i działalności w czasach ostatnich, słów kilka poświęcić należy.

Najstarszem ze stowarzyszeń tych jest „Unitas“ liczące lat blisko 20 swego istnienia i łączące w sobie młodzież przeważnie narod.-demokrat.; działalność jego, mimo niewielką liczbę członków (około 20), jest zadawalniającą i polega na urządzaniu odczytów polskich z różnych dziedzin wiedzy, oraz na organizowaniu jakby szkółek dla dzieci, zamieszkałych tutaj biedniejszych Polaków z klasy rzemieślniczej z wykładem języka ojczystego, nauki czytania, pisania itp.

Drugiem, młodszem o lat kilka, jest istniejące oficjalnie tylko — stowarzyszenie „Concordia“, które ogniskowało w sobie młodzież, zwłaszcza w czasach ostatnich przekonań głównie soc. dem.

Trzecie stowarzyszenie „Bratnia Pomoc“, nie noszące żadnej barwy politycznej, posiadało Czytelnię polską, utrzymywaną przez oba wspomniane towarzystwa oraz bibliotekę; działalność jego polega nadto na udzielaniu pomocy materialnej w postaci zapomóg i pożyczek mniej zamożnym tutejszym studentom polskim, jest ono najliczniejszym (obecnie liczy około 80 członków), mimo wystąpienia zeń w grudniu roku zeszłego sporej dość liczby członków, będących jednocześnie członkami stowarzyszenia „Concordia“, studentów, holdujących przekonaniom socjalnej-demokracji w szerokim tego słowa znaczeniu i nie należących ani do „Unitasu“ ani „Concordii“.

„Secesyoniści“ założyli nowe stowarzyszenie „Spójnia“, na wzór „Bratniej Pomocy“, lecz ze zmianami pewnymi w duchu socjal.-demokratycznym, przejęli oficjalną firmę towarzystwa „Concordia“ i pod dwoma temi nazwami (Spójnia — Concordia) działalność swoją rozpoczęli, licząc na początek około 40 członków.

Towarzystwa „Unitas“ i „Concordia“, już dawniej były zalegalizowane, „Bratnia Pomoc“ natomiast przez 5 lat swego dotychczasowego istnienia nie była zalegalizowaną.

Podjęmowane o legalizację „Bratniej Pomocy“ kilkakrotnie już starania — bez skutku — podjęte obecnie na nowo, zdaje się być rzeczą pewną, osiągną skutek pomyślny i „Bratnia Pomoc“, jako instytucja, czysto polska, dalej będzie mogła, już otwarcie, działalność swoją rozszerzać...

„Sokoł“ tutejszy liczy obecnie 70 przeszło członków zwyczajnych i 20 kilku nadzwyczajnych.

Prócz „Sokoła“, który łączy niejako studenteryę polską z pozostałą ludnością polską Lipska — istnieje jeszcze jedno stowarzyszenie „Towarzystwo Przemysłowców“ polskich, które po 20 latach swego istnienia zmierzać się zdaje do upadku. Życie w nim i działalność jego zanikają powoli, mimo zabiegi i starania ku podtrzymaniu ich ludzi, stojących na jego czele.

Od dnia powrotu z Szwajcaryi prawie z nim nie mówiła, ograniczając się do krótkich, chłodnych i sztywnych odpowiedzi na zadane pytania, których swoją drogą Anatol również unikał. Natomiast ilekroć wypadło jej samej żądać czegoś od Anatola, zwłaszcza w sprawach „Jutrzenki“, czyniła to zwykle za pośrednictwem Syli lub matki. Tym jednak razem zamierzyła stanowczą batalię stoczyć o sobie.

Syła słusznie zauważyła, że mąż boi się wzroku śmiałej, dumnej i pewnej siebie Szwajcarki. Anatol ilekroć nie zdążył ustąpić Zosi w czas z drogi, zawsze wysilał się na przesadną grzeczność i wyszukaną uległość, ona jednak udawała stale, że tego nie spostrzega i że wogóle uważa go za podrzędne stworzenie w rodzaju salonowego pieska, na które nie zwraca się uwagi.

Może go w duszy bolała ta moralna chłosta, może nawet zgryzał zębami tajemnie i poprzysięgał przy pierwszej lepszej sposobności zemstę, bo mściwym był, — wszelako dotąd panował nad sobą i bił pokłony dziewczynie, jak niewolnik wszechwładnej pani.

Za pole rozprawy obrała Zosia neutralny pokój redakcyi „Jutrzenki“ i postarała się za pośrednictwem Wilaka, aby tam Anatola sprowadzić pod pozorem pewnych wyjaśnień wydawniczych.

Gdy więc Wilak skończył i począł wycofywać się z pokoju, Zosia weszła i zwracając się do szwagra oświadczyła śmiało:

— Muszę z panem pomówić.

— Do usług, do usług — zawołał Anatol. Ukłonił się dwukrotnie i spiesźnie przysunął jej fotelik. — Czemu mogę pani służyć?

Wiadomości polityczne.

POWAŻNE OSTRZEŻENIE.

Były francuski minister spraw zagranicznych Gabriel Hanotaux, zamieścił w paryskim „Journalu“ bardzo poważne i rozumne ostrzeżenie pod adresem partyj radykalnych i rewolucyjnych z powodu ostatnich zajęć w północnych departamentach francuskich.

„Czyście zauważyli — zwraca się przedewszystkiem b. republikański minister do czytelników — że w wielkich zamieszkach naturalnych i społecznych, pierwszym okrzykiem na wszystkich punktach kuli ziemskiej ze strony ludności jest „apel do żołnierza“? W ruinach starożytnej Pompei znaleziono żołnierza rzymskiego, wiernego rozkazowi, uduszonego na posterunku, dziś znów żołnierze, nie kto inny, odkopują świeży popiół nowego wybuchu Wezuwiusza; w San Francisco żołnierze walczą przeciw ogniovi i zaspokajają pragnienie pozostałych przy życiu, a wreszcie we Francyi żołnierze umierają, aby oszalałe tłumy w Denain i w Lens chronić przed nimi samymi. P. Clemenceau przybywa i może nic, jak tylko skrzyżować ramiona wobec bladej twarzy porucznika Latoura, który „przeżył“ wyprawę tonkińską, madagaskarską i senegalską, aby zginąć od cegły, rzuconej szaloną ręką Francuza, który go nie znał wcale“.

Eksminister ostrzega dalej przed skutkami, jakie mieć może takie budzenie nienawiści do armii w masach i takie krwawe jej urzeczywistnienie, jakie musi wywołać reakcję w szeregach żołnierzy.

„Strzeżcie się — woła p. Hanotaux. — Wybryki represyi czerpią swe soki z wybryków bezładu. Przesądzać znaczenie społeczne żołnierza, to znaczy wzmacniać jego znaczenie polityczne. A w takiej walce to on niezawodnie pozostanie panem. Cóż znaczą słowa wobec faktów? Gdy ziemia się trzęsie inównice się wali. Maski padają: Cezar pozostaje!“

Tak więc p. Hanotaux wskazuje niedwuznacznie, że poza skrajnemi agitacyami zbliża się widmo cezaryzmu.

W zaborze rosyjskim.

Warszawa przed wyborami.

Dziś tedy przystąpi Warszawa do prawyborów. Wynik jest zawsze niepewny, aczkolwiek na sytuację zapatrują się obecnie, jak się zdaje, mniej pesymistycznie, niż przed kilku dniami. Zwycięstwo stronnictwa demokratyczno-narodowego w Łodzi (działającego w sojuszu z konstytucyjno-liberalną partją niemiecką) budzi jaknajlepszą otuchę. Niedziela zawiodła jednak oczekiwania, wyborców chrześcijan nie zgłosiło się tyle, ile oczekiwano i wieczorem dnia tego wydane było ogółem 24.600 legitymacyj żydom, a tylko 23.900 chrześcijanom. Pamiętać jednak należy, że wybory odbywają się okręgami, a więc żydzi mają większość tylko w 5 okręgach, chrześcijanie zaś w 7.

Agitacja wyborcza zawrzała już jednak z całą siłą. Na ulicach rozlepiono mnóstwo plakatów i odezw. Górąją białe z czerwonymi przepaskami, wydane przez Narodową Demokrację. Przeciwnicy zdzierają je gdzie mogą. Pomagają w tem i policyanci, którzy zwłaszcza zawzięcie niszczyli, jak powiada „Kuryer Warszawski“, odezwy Narodowego Związku Robotniczego, wzywającego do wyborów. Odezwy i listy kandydatów rozda-

Ku szczerzej radości Zosi zmieszał się i wymawiając słowa: „do usług“, łapał powietrze zdławionem gardłem, jak uczeń nie umiejący lekcyi. Przelotne to spostrzeżenie dodało dziewczynie odwagi i nastroiło jej energię na ton bardzo wysoki.

Usiadła i rzekła.

— Wybieram się do Olchowca na Zielone święta. Muszę raz uporządkować rodzinne sprawy. Wiem na pewno, że jeżeli tego nie uczynię natychmiast, narażę nas wszystkich na zupełną ruinę. Przypuszczam, że pańska obecność, jako opiekuna Mieczka, będzie w Olchowcu potrzebna. To też rozpatrzę rzecz dokładnie na miejscu i w razie potrzeby zawezwę pana telegraficznie.

Anatol skrzywił się boleśnie.

— W Zielone święta? — zapytał podejrzliwie.

— Tak.

— Ależ ja w Zielone święta nie mogę.

— Kiedy indziej znowu ja nie mogę — odparła stanowczo. Powiedziała to z przekorą, przypuszczając, że „on“ rozpoczyna już pierwsze strzały, bo ostatecznie śmiało mogła odłożyć wyjazd na kiedy indziej.

Anatol jednak niemyślał obecnie o walce. W tajemnicy przed siostrą nieboszczki żony i teściową układał sobie podczas Zielonych świąt wycieczkę w góry z rodziną państwa Uszeńskich.

Radca Henryk Uszeński, właściciel dwupiętrowej kamienicy był ojcem zalotnej panny Felicji... Ot i zagadka wyjaśniona.

(D. c. n.)

43)

KAZIMIERZ ROJAN.

Jutrzenka.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

„Tak musi być“ — albo: „tak nie można“ — wypowiadała niekiedy Alicja cicho, spokojnie łagodnie, lecz zarazem tak dobitnie i stanowczo, że nikt z jej otoczenia nie ważył się przeczyć, lub też nie wypełnić jej życzenia. Ci, co tej kobiety bliżej nie znali, mogli ją w podobnych chwilach pomawiać o despotyzm, ale tak nie było, Alicja bowiem rzadko kiedy uciekała się do tego rodzaju rozkazów. Nie nadużywała ich i nie nadawała im piętna swego „widzi mi się“, nadto każdy nakaz głęboko rozważała, to też jej życzenia nosiły na sobie niejako świąteczną szatę i wywierały zawsze silne wrażenie.

W podobnie stanowczy sposób zachowała się Zosia tym razem wobec matki.

Pani Ogińska, istota bierna, zgodziła się bez szemrania, zapytała tylko nieśmiało.

— A Mieczka i mnie nie weźmiesz?

— Ależ tak, pojedziemy wszyscy. Możliwe, że trzeba będzie zmusić pana Anatola, aby także udał się do Olchowca, ale ja nie chcę, żeby jechał z nami. W razie potrzeby zawezwę go telegraficznie.

Aby jednak z góry wiedzieć jakie szwagier na przyszłość zajmie stanowisko wobec projektu Guzowskiego, postanowiła przed wyjazdem odbyć z nim krótką, ale stanowczą konferencję.

Z powodu
wyjazdu
4142 sprzedaje

Bazar krajowy w Jarosławiu przy ul. Krakowskiej

kompletne urządzenie sklepowe za bardzo przystępną cenę.

wano też na ulicach, agitowano również ustnie przed kościołami i na placach, dochodziło do ostrych starć nawet.

Walka wyborcza zapoznała też Warszawę z nieznanymi jej przedtem zjawiskami w rodzaju skupowania kartek wyborczych na podarcie (podobno po 20 kopiejek za sztukę!), oraz kupowania głosów, za co płacono podobno również nie drogo, bo tylko po rublu. Rozpuszczano też rozmaite mylne pogłoski, mające na celu unieważnienie kartek wyborczych, jak np. że mają być konieczne podpisane, gdy tymczasem takie właśnie kartki będą wprost niszczone przez komisję.

Zdarzały się też w dalszym ciągu fakty ohydnych terroryzmu. W fabryce Tow. akcyjnego Szczerbiński i Trenerowski robotnicy wywarli na koledze, który postanowił stanąć do wyborów, zemstę swoją w ten sposób, iż ubrali go w czapkę kłowna i strój papierowy i z krzykiem przeprowadzili przez ul. Dzielną i Okopową, gdzie ofiara przemocy zdołała dopiero wyrwać się z rąk obalamuczonego tłumy.

„Kurier Warszawski“, podając ten fakt dodaje następującą uwagę o

postawie socjalistów:

„Kto podszczuwa tych nieświadomych ludzi? Czyja zła wola stosuje ten terror względem jednych grup ludności, a toleruje akcję wyborczą w innych?”

Dotychczas związki skrajne szły ręką w rękę w tej sprawie. Od kilku dni związek „Bundu“ pozwala swym współwyznawcom stawać do wyborów, a inne partye godzą się na to; natomiast w dalszym ciągu terroryzowani są robotnicy chrześcijanie, którym zabrania się iść do wyborów. Czyżby wywrotowcy warszawscy chcieli pozwać jednym, a przeszkadzać drugim? A może to tylko wina naszych robotników, którzy dają się wciąż prowadzić na pasku i obalamuczać byle krzykaczowi, gdy żydzi przejrżeli na oczy i nie dają się obalamuczać i terroryzować?”

W niedzielę odbyło się też trzy

zebranie przedwyborcze,

zwołane przez Demokrację Narodową, a mianowicie z okręgów I, II i IX. Ostatnie odbyło się pod przewodnictwem p. St. Libickiego i zaznaczyło się obecnością Henryka Sienkiewicza, który po raz pierwszy zabrał też głos na zebraniu przedwyborczym.

Mówił o konieczności zdobycia autonomii, o zadaniach posłów naszych, ostrzegał przed kompromisami, mogącymi narazić na szwank godność i dumę narodową i zaproteściwał gorąco przeciw podnoszonemu przez sfery biurokratyczne rosyjskie projektowi oderwania od Królestwa kilku powiatów wschodnich ziemi lubelskiej. Przemówienie znakomitego pisarza przyjęto hucznymi oklaskami.

Listy kandydatów.

Według najnowszych wiadomości, między żydami nie panuje taka zgodność, jak przypuszczano. Podobno aż trzy różne listy żydowskie kursują, możliwem jest jednak, że w ostatniej chwili różne komitety wyborcze żydowskie porozumieją się między sobą. Co do kandydata na posła, to wśród żydów najwięcej ma zwolenników rejent, Szymon Landau, umiarkowany syonista. Na zasadzie warunków sojuszu żydowsko-postępowego, jak utrzymuje „Gazeta Polska“, Postępowa Demokracja będzie go popierała. Kto jest właściwym kandydatem Postępowej Demokracji, którego popierać będą żydzi, nie wiadomo, p. Kempner staje w okręgu, w którym ma mało szans być wybranym.

Oprócz Postępowej Demokracji, jakieś już pisali wczoraj, z listami wystąpiły Narodowa Demokracja (która nie stawia kandydatów w jednym tylko najbardziej żydowskim okręgu) i realści, którzy podali kandydatów dla czterech tylko okręgów. Lista ta nosi nazwę „bezpартyjnej“ i odznacza się między innymi tem, że pominęła całkowicie nazwiska hr. Tyszkiewicza, promowanego przez N. D. na posła z Warszawy. „Spójnia“ ogłosiła w „Gazecie Polskiej“ odezwę, że wobec dzisiejszej sytuacji, nie wydaje listy własnej i wzywa do głosowania na listę demokratyczno-narodową, albo realistyczną („bezpартijną“).

„Kurier Warszawski“ nosił się już od dawna z myślą wydawania własnej listy, która miała być również „bezpартijną“. Ostatecznie w numerze poniedziałkowym zamieścił oświadczenie, że, nie chcąc przyczyniać się do rozbicia głosów, nie daje całej własnej listy. Za najlepszą względnie z punktu widzenia narodowych deatów polskich, uważa „listę t. z. narodowej organizacji wyborczej, czyli stronnictwa demokratyczno-narodowego“ i tę poleca z jedną wszakże poprawką. A mianowicie ponieważ „narodowa organizacja, jak to sama stwierdza, nie mogła nawiązać porozumienia“ z żydami, więc „Kurier Warszawski“ w 4 okręgach z przeważnie żydowską ludnością wprowadza do listy demokratyczno-narodowej pewne zmiany i zamieszcza kandydatury żydów-Polaków. Najwybitniejszymi z nich są prof. Dickstein, nauczyciel Srebrny, adwokaci Teodor Konic i Goldstein, bankier Peretz itd.

Poza tem z listą osobną wystąpił też „Dzień dobry!“, będący organem secesjonistyczny postępowo-demokratycznych, czyli t. zw. Związku demokratycznego. Ostatni jednak oświadczył, że lista wydana została bez aprobaty zarządu stronnictwa.

Wybory do Rady państwa

w całym kraju zabranym wypadają pomyślnie dla Polaków, świadcząc, że wśród większej własności mimo

Wyjątkowe zniżenie ceny dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“. Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliografury z obrazu

wszystko, przewaga jest po naszej stronie. Według wiadomości szczegółowych, w Witebsku np. wybory odbyły się 20 bm. i kandydat polski p. Stanisław Łopaciński zgromadził 94 głosy, gdy tymczasem rosyjski, marszałek Rengarten tylko 25. Na kandydata t. j. ewentualnego zastępcę wybrano również Polaka, p. Augusta Hlaszkę z Czerepiety pow. połockiego. O wyniku praw wyborów (do Dumy) w Wilnie do tej chwili niema jeszcze wiadomości.

Strajki rolne

w pow. sochaczewskim przybrały ostrzejszy charakter, bo agitatorowie zakazują tu nawet obsługiwać inwentarz i doić krowy. Według wiadomości „Kuriera Warszawskiego“, strajki nie wybuchnęły w majątkach, w których podniesiono płacę od Nowego Roku, zakończyły się zaś tam, gdzie właściciele uwzględnili nowe żądania. Co do pow. błońskiego, to właściciele ziemscy tamtejsi od kilku miesięcy zbierają dane co do zmian warunków na rok przyszły. Postanowili jednak obecnie w żadne pertraktacje ze strajkującymi nie wchodzić, aby nie dopuścić socjalistów do regulowania stosunków służbowych na wsi i w tych folwarkach, w których strajk przełamałby się nie dał, służbę rozpuścić, inwentarz wyprzedać i gospodarstwo zwinąć.

Socjaliści wywołali strajki, jak przyznają sami w odezwach, ze względów politycznych, niemniej jest faktem, że wynagrodzenie służby folwarcznej jest na ogół niedostateczne i że musi się stale zwiększać. Rozumieją to sami rozumniejsi ziemianie, którzy przewidują nawet, że część gospodarstwa nie wytrzyma takiej wyżki i uledek będzie musiała rozparcelowaniu. Zdaniem ich, nie tyle zwiększenie płacy w gotówce jest konieczne, ile zwiększenie ordynaryi, polepszenie mieszkani, zmiana co do tzw. „posyłek“ i wreszcie zabezpieczenie starości. Ostatnia ta kwestya, jak wykazuje wybitny ziemianin p. Władysław Grabski, da się w całej pełni urzeczywistnić li tylko za pomocą instytucji, utrzymywanej przez cały kraj, a więc dopiero po uzyskaniu autonomii.

Krwawa walka w Lesznie

katolików z mankietnikami znana już jest czytelnikom naszym w głównych zarysach z telegramu. Ks. Hübner w liście do pism dodaje kilka szczegółów.

„W d. 22 kwietnia — pisze on — 1906 r., kiedy z O. Feiksem kapucynem i ks. proboszczem Mystkowskim udaliśmy się do Leszna na misję, do kościoła wejść nam nie pozwolono, ale sromotnie pobito i poraniono, a nawet kilku z katolików zabito. Poszkodowany byłem i ja, gdyż otrzymałem ranę w głowę i wiele uderzeń po całym ciele. Kiedy skrwawiony, napwół przytomny siedziałem, przysłała do mnie gromada wiadomych sekciarzy z gotową deklaracją, abym ją podpisał“.

Deklaracja głosiła fałszywie, że księża zebrali kilka tysięcy uzbrojonego ludu i prowadzili dla odebrania siłą kościoła w Lesznie, wobec tego ks. Hübner odmówił podpisania, następnie jednak musiał uleść w obawie nowych gwałtów.

Na parę dni przed starciem był w Lesznie specjalny korespondent „Gazety Polskiej“ i rozmawiał z przewodcami mankietników.

Charakterystyczną jest rzeczą, że nie wierzą oni, czy też udają, że nie wierzą, żeby papież wydał Encyklikę przeciw nim.

— To biskupi sami napisali sobie Encyklikę — mówił jeden z nich. — My wysłaliśmy sami delegację do papieża, złożoną z dwóch Maryawitów i jednego nie-Maryawity, ażeby się przekonać, czy to prawda. Tylko najpierw trzeba się uradzić i zebrać pieniądze na podróż.

— A jeśli się pokaże, że to wszystko prawda, że Ojciec Święty tak napisał?

— Ha! wtedy się pokaże — odparł Murawski. — Ja się modlę do Boga i do Matki Boskiej, ale do Ojca Świętego modlić się nie potrzebuję.

Wobec spodziewanego przybycia katolików dla odbioru kościoła, korespondent starał się dowiedzieć, jak zachowują się mankietnicy. Odpowiedziano mu, że ks. Furmanik dał takie polecenie: „Jeśli przyjdą spokojnie zgodnie, z krzyżem, chorągiewami i pieśnią, to ich przepuścić. Gdyby chcieli wejść do kościoła pomodlić się, to nie róbcie przeszkód, bo kościół dla każdego musi być otwarty. Gdyby oni jednak zaczęli bić i strzelać, albo gdyby chcieli zagarnąć kościół — to się bronić.“

Na pytanie wreszcie, co zrobia, gdyby prawowierni przybyli w znacznej ilości, zerwali się wszyscy z miejsc i z zaciśniętymi pięściami zawolali: „My się nawet 10.000 nie ulekniemy. Niech spróbują, niech przyjdą. Księża naszego im nie damy chyba z życiem“.

Z Rosyi.

Projekt rosyjskiej konstytucji.

W miarę, jak zbliża się termin otwarcia Dumy, wzrasta pilność, z którą biurokracja pracuje nad „udoskonaleniem“ i „uzupełnieniem“ ustawodawstwa. Koroną tej pracy ma być opracowywany obecnie w Carskim Siole projekt rosyjskiej konstytucji. Opracowanie projektu nie jest jeszcze ukończone, ale ogłoszenia go należy oczekiwać jeszcze przed zebraniem się Dumy.

Wedle wiadomości, które doszły do prasy rosyjskiej, konstytucja ta w przeciwstawieniu do wszystkich

innych konstytucji całego świata, ma się odznaczać tymczasowością taką samą, jaką cechuje ustawę prasową, strajkową itp. produkty legistawnej twórczości biurokracji petersburskiej.

Celem całej tej opracowywanej obecnie konstytucji jest ochrona biurokracji przed Dumą, a kluczem do forticy, którą sobie biurokracja w ten sposób buduje, jest zasada, że ani Duma, ani Rada państwa nie mają prawa stawienia wniosków na zniesienie lub zmianę ustaw zasadniczych, inicjatywa do rewizji których należy wyłącznie do prerogatyw monarchy.

Panowanie tej zasady nad projektowaną konstytucją sprawia, że znajdujemy w niej mnóstwo takich rzeczy, które w akcie tej ważności „magna charta“, mającym służyć za podstawę życia państwowego przez lat dziesiątki, a może nawet setki, są zupełnie niezrozumiałe. Wszystko, co w danej chwili wydaje się biurokracji godnem zachowania, wszystko to ma otrzymać „spizową“ postać ustawy zasadniczej.

Dążność tę można z łatwością wykazać nawet przy powierzchownem rozpatrzeniu się w częściach opracowywanego projektu. Artykuł pierwszy projektu traktuje o istocie naczelnej „samodzierżawnej“ władzy, zajmując się przedewszystkiem postanowieniami, które utwierdzają prawo cara do wydawania rozkazów i poleceń w tzw. „porządku władzy zwierzchniczej“, tj. bez odwoływania się do jakiegokolwiek innej władzy.

Ciekawym jest przy tem fakt, który notuje „Riecz“, że pierwotna krótka redakcja tego artykułu nie zadowolnia Rady ministrów, która też rozszerzyła ją przez dodanie uwagi, że „ukazy i polecenia zgodnie z ustawą mogą być wydawane w celu wykonywania ustaw i dla organizacji poszczególnych części administracji państwa, w celu utrzymania bezpieczeństwa państwowego i publicznego, a wreszcie dla utrzymania dobrobytu ludu“.

Minister spraw wewnętrznych domagał się nawet skreślenia z artykułu żądania, aby ukazy odpowiadały ustawom, mając widocznie zamiar ustanowienia w tej „konstytucji“ zasady zupełnej tożsamości tego rodzaju ukazów i rozkazów z ustawami.

Dalszym przedmiotem troski Rady ministrów była sprawa mianowania, dymisyonowania i wynagradzania czynowników...

W pierwotnej redakcji odnośny artykuł konstytucji rosyjskiej opiewał, że car mianuje i uwalnia prezydenta Rady ministrów i ministrów, a także i innych urzędników, jeżeli dla nich ustawa nie przewiduje innego porządku mianowania.

Takie postanowienie wydało się Radzie ministrów niedostatecznem. Uzupełnia je więc prawidłem, że car może dymisyonować wszystkich bez wyjątku funkcyjaryszów państwa, tudzież wyznaczać dla nich wyższe pensje i nadzwyczajne dodatki dla nich i ich rodzin. Ta troska o zreglamentowanie w ustawach zasadniczych sprawy pensyj i „okładów“ jest wysoce komiczną, a zarazem bardzo charakterystyczną dla autorów obecnej konstytucji rosyjskiej.

Określona wyżej dążność do możliwie największego ograniczenia kompetencji prawodawczych Dumy na rzecz biurokracji, przebiega się jeszcze wyraźniej w drugim artykule projektowanej konstytucji — traktującym o prawach „rosyjskich poddanych“.

W artykule tym przyznaje się wprawdzie poddanym nietykalność osoby i ograniczenie wolności wyłącznie z woli sądu, ale równocześnie przewiduje się tam egzekutywę administracyjną w wypadkach przez ustawę wskazanych. Rada ministrów wykreśliła z tego artykułu zastrzeżenie, będące jedyną gwarancją nietykalności osoby, a mianowicie, że każdy uwięziony musi być w ciągu 24 godzin przesłuchany przez sędziego śledczego.

Prawo zgromadzeń, stowarzyszeń i prawo wolności sumienia określono tam bardzo ogólnikowo, ale za to bardzo konkretnie wyrażono w tym artykule zasadę, że wszelkie istniejące obecnie ograniczenia wolności obywatelskiej istnieją aż do chwili zniesienia ich w ustanowionym porządku.

Dalej przyznaje projekt władzy zwierzchniczej bardzo szerokie kompetencje prawodawcze na czas nieobecności Dumy i w wypadkach „za ważne i nie cierpiące zwłoki uznanych“.

Dla Rady państwa zastrzega projekt zupełne równouprawnienie z Dumą, zabezpiecza sposób jej utworzenia i dzieli ją na departamenty.

Co się zaś tyczy Dumy państwowej, to konstytucja zawiera postanowienia co do rozwiązania jej przed upływem kadencji, a przedewszystkiem zawiera bardzo wyraźne ograniczenia jej kompetencji prawodawczych w sprawie ustaw zasadniczych i... budżetu. To ostatnie ograniczenie jest niewątpliwie unikiem w całej historii eksperymentów konstytucyjnych w Europie zachodniej. Konstytucja mianowicie zastrzega carowi prawo potwierdzania budżetu i zaciągania pożyczek zupełnie bez zgody Dumy. Kredyty zaś wojskowe są zasadniczo wyjęte z pod kompetencji Dumy.

Prawo interpelacji ministrów w Dumie sprowadza konstytucja do absurdu, ponieważ uwalnia interpelowanych do obowiązku odpowiadania na interpelacje.

W taki to sposób biurokracja rosyjska wyobraża sobie konstytucję, którą zamierza uszczęśliwić Rosję. Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju konstytucja stanie się przedmiotem zaciętej walki Dumy z Koroną, walki, której skutki mogą być niesłychanie doniosłe nie tylko dla samej Rosyi.

Obrazy te, wielkości 90x60 ctm. dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratorom po wyjątkowo niskiej cenie 3 kor. za sztukę zamiast ceny sprzedaży 8 k. Zamiejscowi Abonenci zechcą dołączyć na opakowanie i porto pocztowe 75 halerczy.

Grottgera: Pochód na Sybir

Ciekawym przyczynkiem do charakterystyki obecnej polityki Wittego

są depesze, które wymienił on w sprawie terrorku i kar śmierci, na które skazuje się obecnie w porządku administracyjnym z członkami Dumy w gubernii samarskiej.

Otóż z Samary przyszedł do Wittego następujący telegram: „My, członkowie Dumy państwowej z gubernii samarskiej, protestujemy niniejszem przeciw karze śmierci i żądamy natychmiastowego wstrzymania wyroków śmierci. Podpisy: Andrejew, Bałasuczkow, Bogatin, Kostromitinow, Krutkin, Łotchow, Plemjannikow, Protopopow, Pustowojtow, Szarkow, Schellhorn i Szuwałow.

Odpowiedź Wittego brzmiała: „karę śmierci stosuje rząd tylko o tyle, o ile to jest w ustawach przewidziane. Zniesienie odnośnych ustaw może nastąpić tylko w drodze legislacyjnej. Pojmuję depeszę jako protest przeciw karze śmierci, bez względu na to, kto ją wykonuje. Do uspokojenia państwa potrzeba przede wszystkim, aby ustały morderstwa, codziennie przez rewolucjonistów, popełniane wówczas i rząd uwolniony będzie od przykrej konieczności stosowania kary śmierci“.

Depesza ta oburzyła w wysokim stopniu prasę postępową i konstytucyjno-demokratyczną. Organy jej zgodnie dopatrują się w niej najnowszej tendencji Wittego rzucenia odpowiedzialności za rewolucję na stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne i wskazują na to, że rząd ten ciągle jeszcze trzyma się z gruntu fałszywego poglądu, iż rewolucyoniści robią rewolucję a nie na odwrót. Wspomniane dzienniki ostrzegają Wittego, aby się o fałszywości swego poglądu nie przekonał zbyt późno, bo wówczas pozycję swoją nie zdoła już obronić. Rząd powinien postępować w ten sposób, aby rewolucja nie mogła mieć miejsca, a wówczas i rewolucyoniści przestaną posługiwać się terrorem, lecz wrócą do pracy organicznej.

Los Gapon

osłonięty jest tajemnicą, którą usiłuje rozjaśnić „Manchester Guardian“, donosząc telegraficznie z Petersburga, że we czwartek 10 b. m. czterech robotników rewolucyoniści powiesili Gapon, o czym dotychczas ma wiedzieć tylko około 20 osób.

W sferach rewolucyjnych rosyjskich Gapon nigdy nie cieszył się popularnością. W życiu prywatnym był on hultajem wyuzdanym ponad wszelką miarę. Nie odznaczał się ani energią, ani inteligencją, a rewolucyoniści posługiwali się nim jedynie dla jego talentu krasomówczego, którym istotnie słuchaczy porwał. Zagraniczni kierownicy rewolucji, poznawszy go bliżej po jego ucieczce z Rosji, przyjęli go tak zimno, iż Gapon zrozumiał, iż nie uda mu się zostać rosyjskim Savanarolą, postanowił wiadomości swoje i stosunki spożytkować w innym kierunku, mianowicie wrócił do Rosji, skomunikował się z policją i został — szpiegiem rządowym.

Rewolucyoniści nie potrzebowali dużo czasu do odkrycia zdrady, tem bardziej, że Gapon był sam na tyle głupi, iż zaprzyjaźnionemu z nim, ale szczeremu rewolucyoniście proponował współudział w szpiegowstwie. Naczelne władze rewolucyjne uważały Gapon za figurę nadto nędzną, aby się na nim mścić. Postanowiono zażądać odeń tylko pisemnej deklaracji o jego stosunkach z rządem i deklarację tę następnie opublikować.

Robotnicy jednak dowiedziawszy się o tem, postanowili Gapon stracić. W tym celu ów przyjaciel Gapon, którego on namawiał do współudziału w szpiegowstwie, zaprosił go do willi pod Petersburgiem. Tu po raz drugi zażądał od Gapon powtórzenia uczynionej mu propozycji, której wysłuchali ukryci w przyległym pokoju czterech robotników.

Kiedy Gapon, nic nie przeczuwając wyłożył raz jeszcze plan szpiegowstwa, rewolucjonista ów oświadczył Gaponowi, że ten plan jego ogłosi w dziennikach. „To ja zaprzeczę, nikt nie uwierzy temu“ — odpowiedział Gapon. „W takim razie powołam się na świadków“ — zauważył rewolucjonista. Gapon roześmiał się i powiedział: „Skądże weźmiesz tych świadków?“ W tej chwili otworzyły się drzwi od przyległego pokoju czy też od jakiejś skrytki i Gapon z przerażeniem ujrzał przed sobą nie tylko czterech świadków, ale nawet czterech sędziów. Robotnicy byli tak rozświekleni podłością Gapon, że w mgnieniu oka związała go a w kilka sekund niedoszły Savanarolla rosyjski wisiał już na świeczniku w salonie willi...

Wszystko to wprawdzie zakrawa na epizod z kryminalnej powieści, ale na uwagę mimo to zasługuje chociażby dlatego, że bądź co bądź rzuca nieco światła na wewnętrzne życie rewolucjonistów rosyjskich.

Odczyt p. Jozafata Nowińskiego o „Królu-Duchu“.

Jak wielki poeta perski Firduzi w swej „Księdze królewskiej“ starał się wcielić w poetyckie kształty dzieje narodu, tak też starał się to uczynić Słowacki w „Królu-Duchu“, o tyle mniej szczęśliwy, że dzieła dokończyć nie zdołał, tem zaś od Firduziego różny, że mniej mu chodziło o dziejowe wypadki, że chciał dać historię ducha narodowego. Tem porównaniem rozpoczął p. Nowiński odczyt wczorajszy o „Królu-Duchu“. Historia ducha narodowego — mówił dalej szanowny prelegent — to obraz ewolucji ducha. Ewolucja ta odbywa się drogą metamorfozy, przez którą duch prze-

chodzi w coraz doskonalsze, coraz więcej do wewnętrznej swej istoty i wartości przystosowane formy. Pajnuje zaś w ewolucji ducha prawo ofiary, będące zasadniczą ideą filozofii Słowackiego, który w miłości i ofierze widział podstawę bytu i rozwoju. Duch, osiągnąwszy formę jakąś, odrzuca ją następnie, wyrzeka się jej, składa z niej ofiarę i przez to wznosi się do formy wyższej, dawną formę zostawiając w spadku duchom niższym.

Scharakteryzowawszy w ten sposób zasadniczą filozoficzną ideę Słowackiego, przeszedł prelegent do dokładniejszego omówienia „Króla-Ducha“. Bohaterskiego ducha Hłera wynagradza niejako poeta, czyniąc go polskim „Królem-Duchem“; bo Polska była dla Słowackiego najwyższym stopniem w ziemskim rozwoju ducha, przewodniczką ludzkości w drodze ku ostatecznemu celowi.

Zaznaczył p. Nowiński związek „Króla-Ducha“ z „Lillą Wenedą“, a omawiając postać Popiela, stwierdził, że Słowacki tworzył ją jako bystry psycholog. Mimo wielu trafnych uwag, można było jednak w rozbiórce rapsodu o Popiele, jaki dał szanowny prelegent, zauważyć pewne niedokładności, będące może wynikiem zbyt pośpiesznego traktowania. Prelegent nie odróżniał postaci „Umiłowanej“, która ukazuje się Herowi, od ukazującej się obok niej postaci Polski; błąd ten zresztą popełniali aż do ostatnich czasów wszyscy komentatorowie poematu. Zupełnie pominął prelegent postać Zoryana, wskutek czego nie mógł przedstawić w odpowiednim świetle upadku Popiela. Natomiast bardzo trafnie scharakteryzował dwa pomysły poety co do pośmiertnej kary Popiela i starał się wyjaśnić, dlaczego Słowacki porzucił plan pierwotny, według którego duch Popiela miał pokutować w ciele dziecka chłopskiego Wodana.

Najwięcej uwagi poświęcił pan Nowiński rapsodowi o Piaście; ten rapsod szczególnie wzbudził jego zajęcie i sympatię. Rodzina Piasta jest zdaniem prelegenta symbolem ludu polskiego, obrazem różnorodnych i sprzecznych jego sił.

Szczegółowo streszczając dzieje Piasta, Pychy, Wodana i Ziemowita starał się p. Nowiński rozwinąć swoją ideę. Z naciskiem podniósł umiłowanie ludu, jakie przebiega w tym rapsodzie, cześć dla prostej, pokornej duszy kmiećce.

Brak czasu nie pozwolił prelegentowi dokładniej omówić dalszych rapsodów. Mieczysławowi i Bolesławowi Śmiałemu poświęcił tylko uboczne wzmianki. Nie chodziło mu zresztą o wyczerpujące przedstawienie poematu, niemożliwe w krótkim wykładzie. Chciał tylko zaznaczyć, jak Słowacki pojmował ducha narodowego, przede wszystkim ducha ludu polskiego. Na zakończenie, określiwszy arystokratyzm duchowy Słowackiego, przedstawił owo narodowe przykazanie poety, aby Polacy ducha narodowego starali się utrzymać w nieskażonej czystości.

Odczyt pana Nowińskiego miał raczej charakter pogadanki, niż odczytu. Mniej kładł nacisku na gruntowność naukową, więcej na odczucie poematu. Na poglądy jego rozmaicie można się było zapatrywać, ale każdy uznać musiał drgające w słowach warszawskiego gościa ciepłe uczucie i usiłowanie prelegenta, aby ułatwić słuchaczom obcowanie z duchem Słowackiego. To właśnie nadało odczytowi jego mimo braków pewnych piętno bardzo sympatyczne.

J. K.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.



Oświadczenie.

Z okazji pochwalnego „Nadestanego“ p. Lufta o cudownem działaniu Cook & Johnsona amerykańskich patentowanych pierścieni na nagniotki, pozwalam sobie jako generalny depozytor oświadczyć, iż ten najlepszy ze wszystkich środków przeciw nagniotkom jest do nabycia we Lwowie nie tylko w aptece pod „złotym łwem“ ul. Kaźmierzowska 26, lecz także w aptekach: „Pod opatrnością“ ul. Karola Ludwika, p. Deweckiego ul. Słoneczna, „pod archaniołem“ ul. Gródecka, „pod złotą gwiazdą“ ul. Kopernika, „pod koroną węgierską“ plac Bernardyński, „pod duchem świętym“ Akademicka, „pod złotym jeleniem“ Rynek, „pod czarnym orłem“ Rynek, „pod złotym orłem“ ulica Halicka, „pod nadzieją“ ul. Żółkiewska, jak i prawie w wszystkich aptekach prowincjonalnych w pudełkach z 6 sztukami za 1 kor., w kopertach 1 sztuka za 20 hal. Działanie tych pierścieni na nagniotki jest wspaniałe, gdyż wszelki ból ustaje całkowicie w 1 godzinę po użyciu a 2 lub 3 pierścienie wystarczą do usunięcia najstarszego nawet nagniotka. General-Depot „zum Samariter, Graz, Sackstrasse 13. 3769

Dentysta Dr. S. Rappaport

ordynuje ul. Sykstuska l. 9.

Sztuczne zęby, plombowanie, wyjmowanie zębów. 3245

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog w Uniwers. wrocławskim ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych (778

Lwów, ul. Kopernika 28 od godz. 3-5 popołudniu

z buchalterii towarowo-komisowej i bankowej odbywają się obecnie z rozporządzenia Ministerstwa oświaty nie na technice, lecz w c. k. Akademii handlowej we Lwowie. — Do powyższych działów przygotowuje po cenach umiarkowanych egzaminowany buchalter, który

BAD NAUHEIM

Willa Wanda.

Dom polski.

Küchlerstrasse 4.

Sezon do 30 września.

4151

Właścicielka: Helena Szczepanowska.

1528 *twoje i płynne*
Serg
glicerynowe
mydło
czyszczy skórę
białą i delikatną.
Wszędzie do nabycia.

W Marienbadzie

ordynuje jak zwyczajnie radca cesarski 3841

willi „Wahnfried“

dr. W. Harajewicz

Lecznica

Dra TARNAWSKIEGO

w Kosowie (stacja kolei Zabłotów)

otwarta od 1 maja do końca października
Środki: Leczenie wodą i inne fizykalno-dietetyczne. — Nowa łazienka wzorowa i hala gimnastyczna. 4430

Wiadomości bieżące.

— Wystawa polska w Czerniowcach. Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Czerniowcach urządza trzecią z rzędu wystawę roczną w Czerniowcach, od dnia 15 maja do 15 czerwca i postanowiło do udziału zaprosić najwybitniejsze siły polskie, obiecując nawet oddać malarstwu polskiemu zupełnie osobną salę, aby się mogło przedstawić w całej pełni i w całej okazałości.

Współudział przyrzekła już „Sztuka“ krakowska, jest więc teraz obowiązkiem malarzy lwowskich, aby pomyśleć o urządzeniu polskiej wystawy na kresach możliwie najlepiej, więc o stworzeniu komitetu, któryby się zajął energicznie (ze względu na bliski termin otwarcia wystawy) skompletowaniem i wyborem dzieł na wystawę. Tow. sztuk pięknych w Czerniowcach rozesłało w tych dniach zaproszenia osobiste, które być mogą niedokładnie wysłane, notatka niniejsza niech więc służy za zaproszenie i wezwanie do obesłania wystawy.

Ponieważ po raz pierwszy zdarza się sposobność ukazania sztuki polskiej tam, gdzie wedle szczerych zapewnień będzie powitana serdecznie, a gdzie jej dotąd, choć o miedzę, zupełnie nie znano, powinna wystawa wzbudzić żywe i prawdziwe zainteresowanie wśród malarzy i rzeźbiarzy polskich i przedstawić się znakomicie.

Wszystkie pisma w sprawie wystawy należy adresować: dr. Alfred Handl, Czerniowce, ulica Petrowicza l. 6.

— Wystawa targowa bydła rozplodowego nierogacizny, urządzona we Lwowie staraniem galic. Tow. gospodarczego, otwartą zostanie w dniu 6 maja w niedzielę o godz. 11 przed południem na placu targowicy miejskiej. Okazy wystawowe muszą być doprowadzone już dnia 4 maja. W dniu 5 maja oglądać będą okazy przysłane sędziowie (jury). Wstęp dla publiczności otwartym będzie dopiero 6 maja w niedzielę rano — o godzinie 11 przedpołudniem, nastąpi urzędowe publiczne otwarcie wystawy.

Dla wygody publiczności zwiedzającej będą stały omnibusy na placu Maryackim.

Cena jazdy na Plac wystawy 20 hal. od osoby. Ewentualnie można dojechać tramwajem konnym do ul. Rzeźniczej, gdzie również będą stały omnibusy, które dowiozą na miejsce za opłatą po 10 hal. od osoby.

Bilety wstępu na wystawę w kasie u wejścia po 40 hal. od osoby. Dzieci, uczniowie szkół niższych i średnich, włościanie i żołnierze płać po 20 hal. Dla wspólnych włościańskich wycieczek urządzonych przez Oddziały Towarzystwa gospodarskiego wstęp bezpłatny.

W kasie przy wejściu można będzie otrzymać katalogi wystawowe. Wystawa zamkniętą będzie nieodwołalnie 8 maja we wtorek popołudniu.

— Wystawa ruchoma. „Najbliższe postoje“ „Wystawy ruchomej“ połączone z wiecami przemysłowymi — odbędą się staraniem Ligi Pomocy Przemysłowej w Chyrowie w dniu 28 bm. a w Przemyśle w dniach 29 i 30 b. m. i 1 maja b. r. Wiec w Przemyśle odbędzie się dn. 29 b. m. po południu.

— Skorowidz przemysłu i handlu. Staraniem Ligii przemysłowej wychodzi obecnie z druku „Skorowidz przemysłu i handlu“, obejmujący wykaz istniejących w kraju przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Sekcja finansowa Rady miejskiej postanowiła zakupić 50 egzemplarzy tego wydawnictwa do użytku magistratu i zakładów miejskich. Zarazem postanowiono udzielić po jednym egzemplarzu każdej szkole uzupełniającej, w której młodzież rzemieślnicza odbywa swą dodatkową naukę. Intencją reprezentacji miejskiej jest, ażeby nauczyciele z tej książki pouczać mogli tę młodzież o wytwórstwie krajowym.

w danym razie urządza specjalne kursy na prowincji

Kleiner-Sennensieb

Lwów, Krasickich 18.

Fachowe egzaminy

— **Z Banku krajowego.** Rada nadzorcza Banku krajowego nadała sekretarzowi dr. Julianowi Rużyckiemu prokurę.

— **Odczyty i wykłady.** Tow. lekarskie lwowskie odbędzie posiedzenie naukowe w piątek, dnia 27 b. m. o g. 6 w. sali towarzystwa.

— **Lwowski Klub Młodzieży Cyklistów** chcą umożliwić swobodną jazdę na kole miłośnikom tego sportu, oddaje z dniem 1 maja b. r. do użytku publiczności i swoich członków tor wyścigowy, położony obok rogatki Stryjskiej; ceny jazdy na torze ustanowiono następujące: Karta roczna z prawem wstępu na każdorazowe wyścigi dla członków 10 k., dla nieczłonków 16 k.; miesięcznie, karta dla członków 4 k., dla nieczłonków 5 k., jednorazowa jazda na torze dla członków 20 h. dla nieczłonków 50 h. Dla pp. studentów w mundurach miesięczne karty 3 k., a jeżeli razem zgłosi się przynajmniej dziesięciu p. studentów, to Klub wydaje specjalne karty roczne.

— **Teatry: Teatr miejski:**

We środę 25 b. m. po raz dziesiąty: „Kopciuszek”, fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 8 odsłonach R. Grimma i Görnera, przerobił Adolf Walewski. Odsłona I.: „Kopciuszek”, odsłona II.: „Baba dziwo”, odsłona III.: „Na dworze króla Cwiczka”, odsłona IV.: „Bal w kuchni”, odsłona V. i VI.: „Szklany trzewiczek”, odsłona VII. i VIII.: „Próbuja trzewiczek”. — Nowa wystawa.

We czwartek 26 bm. po raz czwarty: „Panna praczka”, operetka w 3 aktach R. Raimana.

W piątek 27 bm. po raz pierwszy (nowość): „Piękna Marsylianka”, sztuka w 4 aktach Piotra Berton'a (autora „Zazy”) tłumaczył M. Sachorowski. W przedstawieniu biorą udział panie: Bednarzewska (rola tytułowa), Węgrzynowa, Czapińska, Jankowska, Michnowska, Kozłowska, Chmielińska, Orczyńska, Sławińska, Poraj; pp.: Feldman (Napoleon), Adwentowicz (adjuvant Napoleona), Chmieliński (margrabia de Tallmont), Hierowski, Kwiatkiewicz, Węgrzyn, Antoniowski, Jaworski, Nowacki, Kiślewski, Szymborski, Klimontowicz, Fritsche, Borski, Janusz, Kratochwil, Rasiński, Lenczewski, Sowiński, Bielecki, Czaki, Zulański i inni.

Teatr ludowy lwowski.

W Czwartek:

W środę 25 b. m. „Mężczyzna”, sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej.

We czwartek 26 bm.: „Szczęście w zakątku”, sztuka w 3 aktach Sudermana.

W piątek 27 b. m. „Oj mężczyźni, mężczyźni!”, komedia w 4 aktach Zalewskiego.

— **Orzeczenie Trybunału administracyjnego.** Na żalenie, wniesione przez Towarzystwo prawnej ochrony podatników we Lwowie w sprawie podatku osobistodochodowego dla p. Leona Grotowskiego, właściciela dóbr w Jaćmierzu, Trybunał administracyjny zniósł dotyczące orzeczenie c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie i orzekł, iż jeżeli cenzyt w odpowiedzi swej na kwestyonaryusz co do zeznanego dochodu z kapitałów zaprzeczy, jakoby otrzymał posag za żoną i w tym względzie powoła się na akta spadkowe, spisane po śmierci tejże małżonki — komisja szacunkowa nie może pominąć tego zaprzeczenia, lecz musi przeprowadzić z urzędu ofiarowany dowód — tak samo jak w tych wszystkich wypadkach, w których się powołano na jakieś konkretne okoliczności.

— **Z okazji wystawy Grottgerowskiej** otrzymujemy następujące pismo:

„Prostując nieścisłość wspomnień p. Władysława Fedorowicza, ogłoszonych na wstępie do Katalogu wystawy Grottgerowskiej, oświadczam niniejszem, że mylnym jest twierdzenie autora „Wspomnień”, jakoby „cały cykl „Lithuania” robił Grottger z pamięci bez modelu”. P. Fedorowicz pisze dalej: „Raz tylko prosił, ażeby stanął z karabinem, a drugi raz rysował moje ramie, tak, jak w cyklu się znajduje. Ponadto żadnym żywym wzorem sobie nie pomagał, czemu mogę dać świadectwo, gdyż w jednym pokoju ze mną cały cykl ten narysował”.

„W tym szczególe pamięć i świadectwo wielce apodyktycznie podane, zawodzi p. Fedorowicz. Ostatnie dwa obrazy „Lithuania”, a mianowicie „Duch” i „W kopalni” narysowane zostały w lecie r. 1866 w Dyniskach, podczas gościny artysty w domu pp. Julianów Skolimowskich, których pamiętna tego faktu i żyjąca jeszcze rodzina poprzec może bezstronną prawdę moich słów. Wszakże w tym samym katalogu wystawy wymieniony nr. 134 p. t. „Pies”, szkic do obrazu z „Lithuania”, własność hr. Wł. Tarnowskiego ze Śniatynki, przeczy kategorycznemu świadectwu p. Fedorowicza, jako też dalszy numer Katalogu 213 „Altana w Dyniskach”, obok którego widnieje objaśnienie, że w altanie tej stworzył Grottger ostatni obraz „Lithuania”, i na którą to pamiątkę akwarela powyższa wykonana została.

„Do obydwu ostatnich obrazów „Lithuania”, z których poprzedni („Duch”) wykończony został w pokoju ś. p. Izdory Skolimowskiej, pozowały Grottgerowi żywe modele, co, powołując się na niemniej żywych świadków prostuję. Jeżeli zaś to czynię, nie dzieje się to dlatego, bym mniemała, że użycie lub ominięcie modelu zaważyć może w stosunku do wartości omawianego dzieła sztuki, zabieram głos jedynie w imię prawdy biograficznej, i w tem poczuciu, że jest to jedyny szczegół pośród wspomnień p. Fedorowicza, który mi na tem miejscu, samej prostować wypada.

Wanda Młodnicka”.

— **Państwowi pomocnicy kancelaryjni** odbyli w sobotę 21-go kwietnia b. r. w lokalu własnym poufne zebranie, na którym zastanawiano się nad kwestją zrealizowania postulatów co do ustawowego uregulowania ich stosunków służbowych i materialnych, w szczególności co do uchwalenia w obecnej sesji parlamentarnej ustawy, której projekt przyszywa snem błogim przeszło od roku w komisji budżetowej.

Po obszerniej dyskusji uchwalono następującą rezolucję: „Poufne zebranie państwowych pomocników

kancelaryjnych, odbyte we Lwowie d. 21 kwietnia b. r. uprasza usilnie wszystkich panów Posłów do Rady Państwa bez różnicy przekonań politycznych, aby użyli wszelkiego wpływu na czynniki miarodajne, w kierunku przyspieszenia załatwienia projektu ustawy, który od roku zalega w komisji budżetowej Rady Państwa i tym sposobem spełnili obietnicę dane swego czasu delegacyom z całej Austrii”.

— **Dla ochrony polskości.** W myśl zasadniczej intencji, aby przychodzić z pomocą ludności wszędzie tam, gdzie obrządek religijny łączy się ściśle z kwestją narodowości, uchwaliła sekcja finansowa Rady miejskiej na jednym z ostatnich posiedzeń zasilek na budowę kościoła w Lutowskich w kwocie 50 koron.

— **Nowe biura w magistracie.** Departament VI magistratu należał oddawna do najobszerniejszych; corocznie wpływało tam około 35.000 aktów.

W tej olbrzymiej masie różnych spraw i przedmiotów należało się zorientować, a tem bardziej kierować niemi, musiało być bardzo trudnem. W interesie tedy dobra służby i szybszego załatwiania zarządził prezydent miasta z dniem 1 maja br. rozdzielenie owego biura na dwa, z których jedno zatrzyma miano dotychczasowe VI departamentu, drugie zaś otrzyma nazwę XI departamentu.

Do zakresu działania nowego biura (XI) należeć będą:

1) sprawy dobroczynności i opieka nad ubogimi, 2) ogrzewalnie i zakłady dla ubogich i nieuleczalnych, 3) tani opał, 4) zatwierdzanie ubóstwa, 5) odbieranie i umieszczanie nieuleczalnych z szpitala i staranie o zwrot kosztów utrzymania tychże, 6) sprawy podrzutków, 7) przyznawanie przynależności do Lwowa na zasadzie ustawy z r. 1896, 8) sprawy zakładów: św. Łazarza, Sierót, Bilińskich, 9) sprawy żebractwa.

Kierownictwo powyższego biura poruczone zostało radcy magistratu p. Aleksandrowi Ostrowskiemu.

W departamencie VI, którego kierownictwo pozostaje w rękach radcy p. Bańkowskiego, zostają sprawy szpitalne, koszty leczenia dla szpitala powszechnego i zakładu w Kulparkowie, sprawy przynależności dla spraw szpitalnych, wydawanie książek służbowych, sprawy arestowe, szpasoosowe i wydalania obcych z obrębu miasta.

Równocześnie z powyższem zarządzeniem zmieniono nazwę departamentu IV B, obejmującego sprawy urlopników, rezerwistów i taksy wojskowe.

Departament ten otrzymał miano dziesiątego (X), a kierownictwo jego poruczono sekretarzowi p. Chęcińskiemu.

Równocześnie z powyższemi zmianami poczyniono odpowiednie zarządzenia co do przydziału urzędników i sił pomocniczych do biur rzeczonych.

— **Kanal w ulicy Szeptyckich.** Wskutek prośby wniesionej przez mieszkańców ulicy Szeptyckich uchwaliła sekcja techniczna Rady, a za nią także sekcja finansowa wybudować w tej ulicy kanał, na przestrzeni od ul. św. Teresy do ul. Szumlańskich o przekroju 60/90 cm. Koszt ogólny budowy obliczony jest na 6.600 koron; z tego część w kwocie 3.072 kor. ma być pokryta przez właścicieli przyległych realności, resztę zaś poniesie fundusz gminy.

— **Objęcie strażnicy pożarnej.** W sobotę 28 b. m. odbędzie się uroczyste objęcie komendy straży pożarnej przez nowomianowanego komendanta p. Józefa Żytnego. W uroczystości, która rozpocznie się o godz. 9 rano, weźmie udział grono radnych miasta z prez. Michalskim na czele.

— **Kurs dla kierowników gier i zabaw ruchowych,** zorganizowany przez „Tow. zabaw ruchowych” rozpoczął się wczoraj o godz. 5 po południu. Zainaugurował go w zastępstwie prezesa prof. dr. Jordana wiceprezes Tow. dr. Łojnacki, zwracając się w swoim przemówieniu głównie do młodzieży, wskazując jej doniosłe znaczenie ćwiczeń fizycznych wogóle, a zabaw ruchowych pod gołym niebem w szczególności, apelując wreszcie do ambicji tych, którzy „nauczysz się teraz przewodzić swoim kolegom, staną się w przyszłości dzielnymi przewodnikami swego społeczeństwa”.

Kurs ten, mający na celu przygotowanie pewnej ilości kierowników z pośród osób starszych i przewodników z pośród młodzieży szkolnej, niezbędnej do prowadzenia rozpoczynających z d. 1 maja gier i zabaw wychowanków I szkoły realnej i III i V gimnazyów, a także młodzieży żeńskiej i rzemieślniczej, zgromadził wczoraj poważny zastęp uczestników w liczbie stukilkudziesięciu osób starszych, przeważnie ze świata nauczycielskiego (dużo pań), i uczniów, wskazanych na przewodników przez dyrekcję wspomnianych szkół.

Gry i zabawy kursowe (piłka nożna, palant, tenis, piętówka, piłka uszata etc., lekka atletyka) odbywają się w części na boisku Towarzystwa, w części na placu powystawowym pod kierunkiem członków zarządu Towarzystwa. Trwać będą do soboty włącznie.

Młodzieńcy, pełen zapалу dla dobrej sprawy nastrój, rozpoczętego wczoraj kursu, zakłóciła tylko smutna wiadomość o nagłej chorobie II wiceprezesa Tow. prof. Cenara, który w krótkim czasie, przejąwszy się celami Towarzystwa, stał się jego duszą.

— **Wycieczka młodzieży szkolnej.** Jutro w południe osobnym pociągkiem wyruszy ze Lwowa wycieczka młodzieży szkolnej do Krakowa. Kierownictwo wycieczki objął dyrektor II szkoły realnej p. Lityński. Na pomieszczenie naszej młodzieży oddała gmina miasta Krakowa cały dom, odpowiednio na ten cel urządzony. Równocześnie wyrusza młodzież w Tatry pod kierownictwem znanego już kierownika wycieczek młodzieży prof. Majerskiego. W ten sposób da się młodzieży, która już zna Kraków, sposobność zwiedzenia perły

naszych gór. W planie jest wycieczka podwodami do Morskiego Oka, a stamtąd pieszo do Czarne Stawu, drugiego dnia Kościeliska, a trzeciego dolina Strążyska. Wycieczka wraca do Lwowa w niedzielę wieczorem. Rada szkolna krajowa uwolniła na te trzy dni od nauki szkolnej wszystkich nauczycieli i uczniów biorących udział w wycieczce.

— **Jarmark krajowy.** Prace przygotowawcze około urządzenie jarmarku w pełnym toku. W przyszłym miesiącu rozpocznie się budowa pawilonów. Magistrat postanowił uporządkować plac powystawowy dla celów jarmarku.

— **Bezczelne kłamstwo.** „Naprzód” oburza się, że prawie wszystkie bez wyjątku pisma t. zw. „polskie”, nie wyłączając ludowych, demokratycznych, narodowych i innych, które „patryotyczne” sztandary wywieszają, zamieściły ogromne inseraty na całą stronicę i na dwie („Kurier Lwowski”), nawołujące wielkimi literami w imieniu cara rosyjskiego, przez usta jego ministra finansów, do subskrybowania pożyczki, na ratowanie samodzięrzawia”.

Wymieniając pisma, które ogłoszenia zamieściły, „Naprzód” podaje w ich liczbie i „Słowo Polskie”. Jest to beczelne kłamstwo. „Słowo Polskie” bowiem odmówiło zamieszczenia w swoich szpaltach ogłoszeń, które tak chętnie pomieściły „Kurier Lwowski”, „Nowa Reforma” i inne, sympatyzujące z „Naprzodem” organy.

— **Silny ogień kominowy** wybuchł wczoraj o godz. 3 popoł. w ul. Sykstuskiej pod l. 66. Ałarmowano miejską straż pożarową.

— **Miłą współlokatorkę** mają mieszkańcy domku kolejowego nr. IV. przy ul. Na Bionie. Od zeszłego miesiąca poczęły im ginać z przedpokojów i kuchni najrozmaitsze przyrządy gospodarskie, jak garnki, szczotki, lampy, oliwa i t. p. Długi czas nie mogli wykryć złodzieja, aż dopiero wczoraj spostrzegli niektóre przedmioty w komórcie, zamieszkałej w tym domu żony woźnego Felicji Pilar. Zawiadomiony o tem agent policyi Baziuk zrobił rewizję i znalazł w komórcie niektóre ukradzione przedmioty. Córka Pilarowej zapytana, skąd się rzeczy owe tam wzięły, oświadczyła po głębszym namyśle, iż prawdopodobnie lokatorowie domu podrzucili je tam naumyślnie, aby mieć powód do oskarżenia jej matki!

— **Lekkożytność woźniców lwowskich** przy pobłażliwości władz odnośnych, spowodowuje ustawiczne wypadki w ulicach miasta. Przejechania, karambole wozów i pozostawianie koni bez dozoru, są prawdziwemi plagami dla mieszkańców. Niema dnia prawie, w którym nie zdarzyłoby się kilka wypadków, a raporty pogotowia ratunkowego i policyi są niemi przepełnione.

Wczoraj, prócz kilku schwytań spłoszonych koni, zdarzył się w ul. Gródeckiej poważniejszy wypadek, który mógł się bardzo smutno skończyć. Na pochyłości ul. Gródeckiej pozostawił woźnica Aleksander Kmiec wóz swój niezahamowany bez dozoru. Konie spłoszyły się, a wóz, tocząc się ze stromej ulicy, nabierał coraz większej chyżości. Pędząc tak z góry, wpadł na wóz Issera Ecka i rozbił go, co nieco wstrzymało jego rozpęd tak, iż zdołano konie przytrzymać, ale dopiero koło koszar artyleryjskich ces. Ferdynanda.

— **Rabunek w ul. Karola Ludwika.** Do jakiej czelności doszli już lwowscy złodzieje kieszonkowi, dowodzi rabunek, który popełnili jacyś dwaj żydzi wczoraj o g. 4 popoł. w ul. Karola Ludwika, w oczach setek przechodni. Do pani Fränkel przystąpiło niespodzianie dwu młodych ludzi o wybitnych rysach semickich i podczas gdy jeden ją przytrzymał za ręce, drugi wydarł jej pulares, zawierający kilka koron. Zanim p. F. zdołała zwołać o pomoc, już obaj łotry uciekli w stronę Wałów Hetmańskich.

— **Tani nocleg.** Rzeźnicy z Gródka Leopold Daszkiewicz i Jan Gocko, udali się wczoraj na nocleg do trzeciorzędowego hotelu „Orient”, gdzie ich umieszczono w pokoju wspólnym. Tani na pozór nocleg okazał się rano bardzo drogim, Daszkiewiczowi bowiem skradziono pugilares, zawierający 48 koron, Gockowi zaś zegarek i łańcuszek srebrny.

— **Zgubiono** pugilares z około 40 koronami i ważnemi notatkami. Jeśli uczciwość, która notatek nie potrzebuje, odezwie się w znalazcy, zechce łaskawie odeślać przynajmniej notatki do inż. Schmidta (Zyblikiewicza 33 a).

— **Zgubiono.** Handlarka owoców Bronisława Kozłowska zgubiła kartkę zastawniczą na 2 złote zegarki 2 ślubne obrączki, 4 pierścionki, sznurek koralu i parę kółczyków. — W ul. Łyczakowskiej zgubiła p. Marya Furdzik z Chrzanowa, złoty zegarek damski. — Pan Władysław Kosak zgubił w drodze z dworca głównego do miasta, toporek huculski, nabijany mosiężnymi drucikami.

— **Znaleziono.** W ul. Gródeckiej książkę robotniczą Jana Kimłowskiego. — W ul. Karola Ludwika „Wykaz płatniczy i kwit” na 300 kor.

— **Kronika policyjna.** W domu pod l. 6 przy ul. Rachozy przytrzymał woźny pocztowy, Jan Fedyn, uciekającego z skradzioną z balkonu tej realności poduszką, Jana Strowskiego, tytularnego „pomocnika murarskiego” a z wiodu i zamilowania — złodzieja. — Właścicielowi młocowni Izraelowi Spiegłowi skradziono z mieszkani broszkę srebrną. — W ul. Snopkowskiej spłoszyły się wczoraj konie, pozostawione bez dozoru przez woźnicę Piotra Bronickiego. Rozhukane rumaki zdołano przytrzymać dopiero w ul. Dwernickiego. — Drugi podobny wypadek zdarzył się w ul. Teatynskiej, gdzie uciekły konie wraz z wozem ciężarowym, opuszczone przez Józefa Czacha. — W ul. Gródeckiej z fasady realności pod l. 23 oderwał się na drugim piętrze ka-

wal gzymsu i ugodziwszy w ramię Zofię Szpak, żonę dozorcę domu, ciężko ją potłukł. — Agent policyi Baziuk aresztował poszukiwanego za kilka znaczniejszych kradzieży Sylwestra Dobrzańskiego, liczącego 31 lat, z zawodu szewca.

□ **Kroniczka krakowska.** Okradzenie „Sokoła” w Podgórzu. W ubiegłą niedzielę włamali się przez okno nieznanymi sprawcy do zamkniętego mieszkania kursora, i tu, porozbijawszy kufry i szuflady, skradli kilkaset koron. W pokoju, gdzie gospodarowali złodzieje, spało 7 letnie dziecko kursora, a przebudzone, tak się przestraszyło, że krzyczeń nawet nie było w stanie. Wedle jego zeznań, złodziejów było dwóch. Złoczyńcy, dokonawszy kradzieży, usiłowali włamać się także do mieszkania na I piętro — ale bezskutecznie. Kradzież to tem śmielsza, że w chwili jej spełniania, tuż obok w kasynie „Sokoła” odbywało się święcone dla członków „Sokoła”, w którym uczestniczyło kilkudziesięciu mężczyzn.

□ **Bochnia.** (Kor. wł.). Wiec centrowy. Dawniejszy klub Stojalowskiego zmieniony w centrum ludowe, rozpoczął wznowioną działalność i zwołał w Bochni wiec ludowy. Wiec ten odbył się dnia 19 b. m. przy dość znacznym współudziale mieszczaństwa bocheńskiego i włościan z okolicznych wsi, przybyłych na targ. Na wiecu tym referowali w zgodzie i miłości dwaj niedawni przeciwnicy ks. Stojalowski i ks. Zygułiński, którzy namiętnie i gwałtownie zwalczały się w powiecie naszym, mieście a nawet w tej samej sali. Przeszłość odezwała się tylko wzajemnymi lekkimi wyrzutami i zwalaniem win dawniejszego antagonizmu ze siebie na drugiego.

Po zagajeniu i ukonstytuowaniu wiecu, przewodniczył notaryusz p. Hanusz. Wygłosił swe sprawozdanie poselskie, a właściwie rozwinął rządowy projekt reformy wyborczej ks. Zygułiński. Oświadczył się on za 4 przymiotnikowem prawem wyborczem, i za takim oświadczył się centrum, a względnie księża, którzy doń należą, czując — jak się szczerze zdradził, że inaczej utraciliby wpływ na masy ludu.

O przyszłość jest spokojny, bo ma nadzieję, że przy wyborach przeprowadzą z 30 swych kandydatów. Księża wiedząc, że w naszym kraju daje się uczuć brak organizacji, co wykorzystywały zręcznie stronnictwa a ruchliwsze, jak socjaliści, zorganizowali centrum, a względnie skupili rozpieczętę grupki stronnictw, i dążeniem ich jest postawić z jednej strony mnogie, karne zastępy chrześcijańskie, przeciw wszystkim innym a w szczególności socyalnej demokracji.

Wierzy, że reformę wyborczą przeprowadzić się uda, choć garstka zaledwie jej pragnie, t. j. skoncentrowani demokraci i posłowie ludowi, a sprzeciwiają się jej stańczycy i według mniemania ks. Zygułińskiego, t. zw. narodowi demokraci pod kierunkiem posła Głabińskiego. Liczba mandatów w projekcie za mała, ale mowca spodziewa się powiększenia jej do wysokości 97 lub 98.

Ks. Stojalowski omawiał program centrum, oparty na zasadach narodowych i demokracji chrześcijańskiej, z której wypływa prawdziwa sprawiedliwość w przeprowadzeniu ustaw i praw. Dotychczas była sprawiedliwość austriacka tylko, dzięki której mieliśmy urzędników i prawa tym duchem owiane.

Ustawy krajowe są złe, lecz rządu centralnego jeszcze gorsze, zresztą krajowe zawisłe od rządu centralnego również. Lekarstwo na to wszystko znajdzie się w programie centrum.

W końcu apeluje mowca do demokracji krakowskiej i narodowej, by się połączyła z centrum i szła wspólnie pod jednym sztandarem.

W dyskusji zabiera głos Wojciech Gałat z Dąbrowicy, który omawia sprawy szkolne, Puzio występuje ostro przeciw centrum, nie ufając jego programowi, a Wincenty Pilch zwraca się do włościan, by nie składali całej roboty na barki drugich, ale by sami do roboty się wzięli, bo główna wina właśnie polega w pewnej niezaradności i ośpałości samych włościan. Po krótkich odpowiedziach ks. Stojalowskiego i Zygułińskiego, zabrał głos dr. Kiernik, który dopatrywał się nieszczerości stronnictwa w tem, że w programie centrum nie ma przyzmianki o reformie słowa „równe”, którego przecież ks. Zygułiński żąda. Inteligencya za centrum nie pójdzie, a kończąc oświadcza, że wszystkie drogi do Rzymu wiedzą; zatem niech każdy swoją idzie. Mowa ta jednak przerywana była licznymi okrzykami; niezbyt przypadły zgromadzonym do gustu hasła postępowej demokracji. Odprawę dr. Kiernikowi dał p. Stohandel, wykazując, że wprowadzie pod inną nazwą, jednak na tych samych zasadach oparte stronnictwo to (centrum) żądało na długi czas przed socyalistami jak najszerzej reformy wyborczej. Po uchwaleniu rezolucyj p. Stohandla, streszczających się w żądaniu reformy wyborczej, w uznaniu działalności posłów centrowych i w przyjęciu do wiadomości programu centrum, rozeszli się zgromadzeni.

Deputacya górników w Wiedniu. W tym tygodniu wyjeżdża z Bochni i Wieliczki deputacya górników do ministra skarbu i rolnictwa, w sprawie polepszenia doli i udzielenia przyznanych zniżek na węgiel robotnikom górniczym. W skład deputacyi wchodzi górniczy: Jan Michalik z Bochni, Józef Daniec, Józef Jurek, Fr. Polec z Wieliczki. Deputacyę prowadzić będą posłowie: Dr. Stan. Głabiński, Dr. R. Battaglia oraz p. Rotter.

□ **Zaleszczyki.** (Kor. wł.) Strajki rolne. Strajki rolne się rozpoczęły. W gminach Nowosiółka Kostukowa, Iwarie, Dzwiniacz, cała służba folwarczana nie

stanęła do pracy. W Nowosiółce nawet stała płatna służba odmówiła pracy. Z pobliskich wsi zwerbowani robotnicy włościanie, zdążając do roboty, na spokojne hasło mieszkańców danej miejscowości „u nas dziś strajk” nawracają pospiesznie.

□ **Pożar Kołodróbki.** W wielką sobotę w gminie Kołodróbka, własności p. Scali, wybuchł pożar w chałupie, w której tamtejszy dzierżawca, p. Peczenik, chciał urządzić lejarnię żelaza. Piec przy pierwszym próbnym paleniu pękł, ogień poszedł na strzechę, a stąd, przy silnym wietrze, na wieś. Spaliły się wszystkie budynki gospodarskie na folwarku i 40 zagród włościańskich ze wszystkimi narzędziami gospodarskimi, dobytkiem, zapasami słomy, koniczyny, inwentarzami żywymi i martwymi. Szkodę obliczono na ogólną sumę 400.000 kor., z czego tylko 3 gospodarstwa było ubezpieczonych na sumę 2.200 kor. Pomoc władz jest konieczną.

□ **Założce.** (Kor. wł.) Kurs pożarnictwa. Za inicjatywą i staraniem p. Franciszka Baczyńskiego, prezesa ochotniczej straży pożarnej w Założcach odbędzie się tamże w przyszłym tygodniu kurs pożarnictwa. Kurs ten przeprowadzą instruktorowie krajowego Związku ochotniczej straży pożarnych. — P. Franciszek Baczyński zreorganizował straż w Założcach i energicznie a wytrwale stara się o jej rozwój.

□ **Lutowiska.** Budowa kościoła. Kościół św. Stanisława w Lutowiskach uzyskał nowych fundatorów, którzy ofiarowali po 100 koron, a nimi są P. T.: S. Serwatowski, Wacław Rodowicz, Barbara Rodowicz, Kazio Rodowicz, Bank zaliczkowy, Andrzejowa hr. Potocka, Kachlikowie, prof. dr. Stanisław Głabiński, prezydentowa Michalska.

Nadto złożyli po 20 koron: dyr. Stanisław Mars, p. Stroynowska, prez. Michalski, OO. Franciszkanie, SS. Franciszkanie i czarny ornat, fundacya hr. Skarbków, Lerski i 21.05 kor. z hali aukcyjnej.

○ **Udział Greków w Igrzyskach Olimpijskich.** Korespondent paryskich „Les Sports” pisze pod datą 19 b. m.:

„Nie macie pojęcia, jakie doniosłe znaczenie przypisują Ateńczycy i wogóle Hellenowie rozpoczynającym się w niedzielę Igrzyskom Olimpijskim. Z najdalszych stron, z wysp Jońskich, z Krety zgromadzili się już tutaj atleci. Kolonie greckie Saloniki, Konstantynopola, Aleksandryi, Smyrny, Beyrutu, Damaszk, zgłosiły poważne subskrypcye, nie licząc kosztów wysyłki swoich reprezentantów do Aten. Jakiś bogaty bankier z Kairu nadesłał 100.000 fr. komitetowi Igrzysk z zastrzeżeniem, że 25.000 fr. przeznacza z tej sumy na przyjęcie zagranicznych atletów. „Grecya powinna godnie przyjąć przybywających do niej w odwiedziny z całego świata atletów!”

Zmarli.

We Lwowie: Władysława z Brettnerów Kleczewska, żona konc. mag. w 26 roku życia. Marya Topolnicka w 77 roku życia. Marya Elżbieta Chmielewska, wdowa po majstrze introlig. w 83 roku życia. Jan Podlacha, pom. handl. w 28 roku życia. Marya Pelczarska, wł. realn. Wilhelm Ullmann, urz. mag. w 52 roku życia. Michał Parylewicz, urz. Tow. krrdyt. ziem. w 39 roku życia. Ludwika z Hilchenów Pikorowa, żona emer. rewid. kolei państw. w 38 roku życia. Franciszka z Wierzbickich Pałkowa, w 46 roku życia. Agata Bartoszewska, wdowa po woźnym poczt. w 74 roku życia. Jan Namysłowski, weteran wojsk polskich z roku 1863, w 76 roku życia. Jerzy Arvay, inż. warst. kolei państw. w Nowym Sączu, w 26 roku życia.

W Stanisławowie: Emilia Nowosiwiecka w 36 roku życia.

W Zakopanem: ks. Daniel Taniackiewicz. b. poseł na Sejm i do Rady państwa.

W Krakowie: ks. Szymon Podczerwiński, mansyonarz i psalterzysta przy kościele N. P. Maryi, w 61 roku życia.

W Wadowicach: Julia z Sieradzkie Majewska, w 76 roku życia.

W Jasle: Klementyna z Paszyńskich Kadyiowa, wdowa po radcy namiestnictwa, w 81 roku życia. Pogrzeb odbył się we środę, 18 b. m.

W neurastenii i nerwowości wyswiadcza Somatoza jako środek pomocniczy przy naturalnem odżywianiu usługi nader cenne, pobudzając apetyt i wzmacniając cały organizm. Nowa Płynna Somatoza dorównywa w smaku silnemu bulionowi i znośną ją dobrze nawet ciężko chorzy. 3632

Związek przedsiębiorców gorzelń rolniczych w Galicyi i na Bukowinie.

Jedyny krajowy nasz przemysł rolniczy, gorzelnictwo, podpora i dźwignia rolnictwa, oddany był dotychczas na łaskę i niełaskę sfer obcych, dyktujących ceny za spirytus dowolnie według własnej fantazyi, a nie w stosunku do każdorazowych kosztów produkcji.

Ciągle, dowolne, niczem nieuzasadnione fluktuacye cen, narażały częstokroć producentów na zawody i znaczne straty, które w rokrocznej kwocie kilku milionów koron wychodziły z kraju, jako zyski kupczących. Chcąc temu niezdrowemu — od lat istnjącemu stanowi rzeczyć kres położyć i umożliwić pewną stałość cen tego produktu, starało się poważne grono producentów i obywateli, którym rozwój rolnictwa kraju gorąco leży na sercu, stworzyć assocyację, umożliwiającą producentom uzyskanie przynależnego im wpływu na targ spirytusowy.

Po kilkuletnich mozolnych i pełnych zawodów staraniach dojrzała nareszcie ta myśl, co umożliwiło inicjatorom zwołanie „konstytuującego Walnego Zgromadzenia przedsiębiorców gorzelń rolniczych naszego kraju”. To walne zgromadzenie odbyło się w obecności notaryusza, dra Nartowskiego w d. 24-go kwietnia we Lwowie, a zainteresowanie i przebieg tegoż wykazały

dosadnie żywotność i trafność myśli stworzenia tego związku.

Sala obrad Tow. kredyt. ziemskiego była prawie za małą, by pomieścić wszystkich ziemian, którzy mimo nagłych w polu robót jawili się licznie, by stworzyć raz przeciw ten Związek samopomocy.

Wybrany przewodniczącym pan Stanisław Jędrzejowicz, przebiegł w zagajającej przemowie w krótkości całokształt dotychczasowej pracy i zabiegów podjętych przez inicjatorów, w celu stworzenia tego Związku. Po jednem wyluszczeniu celów stowarzyszenia przez dr. W. Sołowija, nastąpiły zgłoszenia na członków Związku.

W czasie krótkiej, przez przewodniczącego w tym celu zarządzanej przerwy obrad, zapisali się na członków wszyscy obecni ziemianie, zastępujący poważną ilość, przeszło 107.000 hektolitrowi kontyngentu.

Zapisani członkowie przyjęli po ożywionej ogólnej dyskusyi, przedłożony im statut Związku i dokonali wyboru Rady nadzorczej, przez co Związek formalnie ukonstytuowany został.

Na członków Rady nadzorczej zostali wybrani: pp. hr. Gołuchowski Adam, Jędrzejowicz Stanisław, Sękowski Stefan, hr. Stadnicki Stanisław, Żeleński Władysław, Parnass Maksymilian, dr. Wittlin Bernhard, Serwatowski Władysław, Horodyski Ludwik, hr. Mycielski Stanisław, Bernstein Józef, Krafiński Wincenty.

Na zastępców członków Rady nadz. zostali wybrani: pp. Czech Karol, Rozwadowski Wincenty, Łączyński Gustaw, Sommerstein Maurycy, dr. Słomnicki Bronisław, Bezner Mojżesz, Bohdanowicz Stanisław, Wysocki Kazimierz, Zwolski Stanisław, Myczkowski Stefan, Cieński Kazimierz, Feldschuh Józef.

W interesie przemysłu gorzelnianego, a może i w znaczniejszej mierze w interesie rozwoju rolnictwa krajowego zrobiono tu krok, z doniosłości którego dziś jeszcze nie wszyscy, nawet wprost interesowani zdają sobie dokładnie sprawę.

Doniosłość i konieczność tej assocyacji uwydatnia się wkrótce w jej działalności i należy przypuszczać, że wyniki tej działalności przekonają niebawem opornych o jej korzyściach, czego następstwem będzie przystąpienie wszystkich krajowych przedsiębiorców gorzelni do nowo powstałego Związku i utworzenie tym sposobem silnej, zdrowej, a nader pożytecznej instytucyi, popierającej krajowy przemysł.

Z S. Francisco.

W chwili niebezpieczeństwa i klęski, najlepiej uwydatnia się hartowność społeczeństwa, a tę hartowność ogół amerykański wykazał przy sposobności katastrofy w S. Francisco w najwyższym stopniu. Do niedzieli wysokość składki i zasiłków dla dotkniętych trzęsieniem ziemi wyniosła 37 milionów franków, ale o wiele wybitniejszym dowodem owej hartowności jest samo zachowanie się ludności w S. Francisco. Ład i porządek jest wzorowy, trzy czwarte mieszkańców pracuje nad zmniejszeniem ogólnej nędzy, a zaledwo jedna czwarta jest leniwych i niezadowolonych ze wszystkiego. Ale i ci pod lufami karabinów trzymani są w karchach.

Wody na razie jeszcze jest niewiele, to też wydzielają ją w ściśle odmierzonych dawkach, a ktokolwiek usiłuje dostać jej więcej, naraża się na rozstrzelanie w krótkiej drodze.

Ludności dano radę aby się rozdzieliła po gminach okolicznych. W tym celu pociągi zawiozą bezpłatnie mieszkańców, ale raz wydostawszy się po za miasto, nie mogą oni powrócić tam bez osobnej przepustki. Jednakże miejscowości okoliczne są przepełnione, równo cztery piąte części San Francisco są zniszczone, a 250.000 osób na każdy sposób jest bez dachu; obozują pod gołym niebem lub pod namiotami.

W tem obozowisku codziennie przychodzą dzieci na świat, urządzono więc drobne szpitale polowe, gdzie matki i żony otrzymują odpowiednią opiekę.

Wszędzie na gruzach miasta rozpoczęła się już gorączkowa czynność, uczucia jednak religijne są tak mocno wkorzenione w rasie anglo-saksońskiej, że kiedy nadeszła niedziela wszystko, stanęło i nad gruzami zapanała martwość niedzieli angielskiej i amerykańskiej. Kaznodzieje prawili kazania pod gołym niebem lub na kupach gruzów, biorąc za punkt wyjścia słowa Pisma św.: „W pełni życia pogrążeni zostaliśmy w śmierci”. Nigdy jeszcze tłumy zgromadzone pod gołym niebem nie były tak skupione i tak milczące...

Trzeba przyznać, że „żołnierze Armii zbawienia” t. j. członkowie znanej religijno-moralnej sekty, są pomiędzy najczynniejszymi w nieszczęśliwym mieście. Więcej jednak od nich działają żołnierze, choć po drakońsku stosują przepisy stanu wojennego, zawieszonego nad miastem. Lecz bez tego przy bujnej naturze amerykańskiej niepodobniestwem by było utrzymanie ładu. W tych dniach n. p. zastrzelono na miejscu dwa indywidua za zamach na wstydlwość kobiet.

Architekci amerykańscy wyciągnęli już odpowiednie nauki z ostatniego trzęsienia ziemi i zapowiadają, że potrafią zbudować miasto nie tylko piękniejsze niż to, które dziś spoczywa w gruzach, ale nadto o murach zdolnych oprzeć się wszelkim trzęsieniom ziemi.

Telegramy „Słowa Polskiego.”

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki poranne wiedeńskie są przepełnione wiadomościami o zabiegach bar. Gautscha celem sparlamentaryzowania gabinetu. Z Pragi, Gracu i innych miast nadchodzą najrozmaitsze

informacje, które potwierdzają, że poza kulisami parlamentu już od przedwczoraj toczą się rozmaite układy pomiędzy szefem gabinetu, a przewodcami stronnictw. Br. Gautsch zgadza się na usunięcie z gabinetu wszystkich ministrów urzędników z wyjątkiem ministra obrony krajowej. Nadto br. Gautsch pragnąłby zatrzymać albo ministra rolnictwa hr. Bouquoy, albo ministra spraw wewnętrznych hr. Bylandt-Rheydta, lecz ani Koło polskie, ani Niemcy nie zgadzają się na zatrzymanie w gabinecie hr. Bylandt-Rheydta raz dlatego, że jest on urzędnikiem, który nie ma oparcia w Izbie poselskiej, a powtórę, że minister spraw wewnętrznych będzie kierował wyborami, a więc będzie posiadał ważny wpływ polityczny i tego wpływu politycznego stronnictwa nie chcą ani mogą pozostawiać w rękach urzędnika, lecz pragną pozyskać ten wpływ dla siebie.

Minister rolnictwa hr. Bouquoy ma większe szanse pozostania w gabinecie, ponieważ jako agraryusz może liczyć na poparcie agraryuszów niemieckich i czeskich. Br. Gautsch proponuje, ażeby do gabinetu weszło 4 Niemców, 2 Polaków i 2 Czechów.

Z Niemców są wymieniani dr. Derschatta, dr. Gross, dr. Prade i dr. Ebenhoch.

„N. Fr. Presse” twierdzi, że z Polaków mają największe szanse wejścia do gabinetu hr. Dzieduszycki, dr. Głabiński, dr. Madeyski i dr. Bobrzyński.

Z Czech są wymieniani: dr. Pacak i dr. Zaczek. „N. Fr. Presse” utrzymuje, że rozdział tek odbył się w sposób następujący:

Dr. Derschatta objąłby tekę kolejową, dr. Gross, jako przewodca postępowców niemieckich objąłby tekę skarbu, dr. Prade byłby ministrem bez teki albo otrzymałby tekę handlu, dr. Ebenhoch zostałby ministrem rolnictwa, dr. Pacak i hr. Dzieduszycki byłby ministrami bez teki.

„N. Fr. Presse” twierdzi, że Polakom br. Gautsch przeznacza bądź tekę oświaty bądź tekę sprawiedliwości.

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie rozdziału tek korespondent „Słowa Polskiego” dowiaduje się z pewnych źródeł politycznych polskich, że Polacy absolutnie nie zgadzają się na to, aby przypadła im teka oświaty, albo teka sprawiedliwości, żądają dla siebie jednej z tek ekonomicznych t. j. albo teki skarbu, albo teki kolejowej.

Posiedzenie Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 9 rano odbyło się posiedzenie Koła polskiego w sprawie projektu ustawy o reformie taks wojskowych (Militär-taxgesetz). Przewodniczył obradom pierwszy wiceprezes Koła Dawid Abrahamowicz.

Na początku posiedzenia przewodniczący powitał dwóch nowych członków Koła polskiego hr. Brezę i br. Bataglię.

Ks. Pastor jako referent ustawy w imieniu polskich członków komisji wojskowej złożył sprawozdanie i postawił wniosek, ażeby Koło polskie głosowało za tym projektem rządowym.

Przemawiali pp. Doboszyński, Dawid Abrahamowicz, dr. Niementowski, którzy zgodnie udowodnili, że ten projekt należy do komisji podatkowej. Podnosili zarzuty, że komisja wojskowa nie jest odpowiednim forum do traktowania tej ustawy. Dalej czynili zarzuty, że komisja wojskowa nie uwzględniła wielu ważnych kwestyj podatkowych, np. przyszłej reformy podatku osobisto-dochodowego, podnieśli także zarzut, że komisja wojskowa zatrzymała niesłusznie przywilej oficerów, którzy mogą niepłacić i nadal tego podatku.

Dyskusji w dniu dzisiejszym nie skończono. Dalszy ciąg posiedzenia w tym samym przedmiocie ma się odbyć jutro o godzinie 9 rano.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze dzienniki poranne wiedeńskie podnoszą wczorajszą mowę p. dra Byka w komisji reformy wyborczej i stwierdzają, że dr. Byk z całym naciskiem bronił interesów polskich, a zarazem także uwzględnił interesy ludności żydowskiej w Galicyi. Członkowie Koła polskiego dziś rano przed posiedzeniem składali drowi Bykowi powinszowania z racji jego wczorajszego przemówienia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sytuacja polityczna dziś rano przedstawia się jeszcze niejasno. W zasadzie przecież nie ulega wątpliwości, że rząd w samej rzeczy zgadza się powiększyć liczbę mandatów galicyjskich o 10, nadto dać Czechom 1 mandat, Włochom 2 mandaty, a Niemcom 12 mandatów. Na tej podstawie rząd spodziewa się, że pomiędzy stronnictwami przyjdzie do kompromisu. W razie, gdyby do kompromisu nie przyszło, w początkach maja rozstrzygnie się albo los parlamentu, albo też los rządu. W każdym razie dziś można powiedzieć tylko tyle, że sytuacja zmienia się z godziny na godzinę i absolutnie nic pewnego w danej chwili powiedzieć nie można.

Uгода austriacko-węgierska.

Budapeszt (Tel. wł.) „Budap.-Hirlap” donosi z Wiednia, że pomiędzy rządem austriackim i węgierskim do tej pory nie wymieniono jeszcze żadnych pism urzędowych treści rzeczowej w sprawie ugody.

Br. Gautsch zaprosił dr. Wekerlego na piątek do Wiednia, ażeby ustalić program układów. Jak się będą toczyły pomiędzy obu rządami. Zarówno br. Gautsch jak i dr. Wekerle będą mieli kilkakrotne posłuchanie u cesarza, ażeby uzasadnić swoje stanowisko wobec ugody.

Wiadomości poznańskie.

Poznań. (Tel. pryw.) Kościańska „Gazeta Polska” donosi, że w Kościanie zniesiono od Wielkanocy naukę języka polskiego w zupełności. Na żądanie rodzi-

ców proboszcz ks. Surzyński odesłał do władzy duchownej protest zaopatrzony w wiele podpisów. W Kielczewie pod Kościanem również zniesiono naukę języka polskiego.

Do „Wielkopolanina” donoszą z Bydgoszczy, że władza przesała landratom pismo, wzywające ich, aby za przykładem Towarzystwa strzeleckiego w Poznaniu przystąpili do wzmocnienia żywiołu niemieckiego, czyli do zniemczenia towarzystw niemieckich w W. Ks. Poznańskim. Gdyby na ten cel potrzeba im pieniędzy, to je otrzymają.

Katastrofa w San Francisco.

San Francisco. (TBK.) Według dat urzędowych dotychczas wydobyto około 1000 trupów. Zdaje się, że będzie ich jeszcze więcej.

Strajki we Francji.

Marsylia. (TBK.) 1.200 robotników drukarskich uchwaliło dziś rozpocząć strajk.

Paryż. (TBK.) Tysiąc pomocników malarskich postanowiło zastrajkować z dniem 1 maja.

Konstantynopol. (TBK.) Austro-Węgierski konsul w Djedda dr. Leon Prochnik zmarł na dysenterję.

Salzburg. (TBK.) Tej nocy temperatura nagle obniżyła się i spadł obfity śnieg. Do tej chwili śnieg jeszcze pada.

Z Rosji i Zaboru.

Wybory do Dumy.

Warszawa. (Tel. wł.) Agitacja wyborcza jest w dalszym ciągu zacięta. Miasto tonie w powodzi plakatów i odezw. Kisielewski wydał pamflet, wymierzony przeciwko żydom, który obudził sensację. Mowa, którą wygłosił Sienkiewicz na zebraniu prawyborców IX okręgu, została skonfiskowana.

Zamachy.

Białystok. (Pet. Ag.) Wczoraj wieczorem w centrum miasta rzucono bombę do jednego ze sklepów. Sprawca uciekł.

Rozruchy agrarne.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą z gubernii czernichowskiej, że wybuchły tam nowe gwałtowne niepokoje agrarne. Rząd wezwał przeciwko chłopom kozaków, którzy postępują z niesłychaną brutalnością.

Ucieczka więźniów.

Warszawa. (Tel. pryw.) Dzienniki podają bliższe szczegóły wykradzenia więźniów. Onegdaj miała być rozpatrywana w sądzie okręgowym sprawa Kułakowskiego, który brał udział w napadzie na jeden z kantonów. Gdy wprowadzenie oskarżonego na salę opóźniało się, posłano do zarządu więzienia z zapytaniem o przyczynę. Dowiedziano się wówczas, że o 3 w nocy przybyło do więzienia siedmiu ludzi, z których jeden był przebrany za oficera policyjnego, a inni za policyantów i okazali podrobione dokumenty upoważniające ich do zabrania 10 więźniów dla odstawienia ich do cytadeli. Więźniów owych wydano i wszyscy odjechali karetką więzienną. Karetkę znaleziono później w pewnym ogrodzie; woźnica leżał związany, a przy nim 6 mundurów policyjnych. Więźniowie i rzekomy konwój zbiegli.

Wczoraj rano wykonano napad na lokal IV Tow. wzaj. kredytu. Rabusie z dobytymi rewolwerami wtargnęli do lokalu i zabrali 5200 rb., poczem rozbiegli się w dwóch kierunkach. Schwytano jednego z nich, który prócz rewolweru nic nie miał przy sobie.

Sprawa gen. Stössla.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, że śledztwo przeciwko generałowi Stösslowi z powodu kapitulacji Portu Artura stwierdziło następujące fakty.

Dnia 19 grudnia st. stylu czyli 1 stycznia u. stylu rano generał Stössel oddał Japończykom bardzo ważne pozycje bez walki, wskutek czego całe tzw. stare miasto wpadło w ręce nieprzyjaciół. Wieczorem dnia 1 stycznia ogłoszono rozkaz Stössla, który polecił zaprzestać ognia działowego wobec układów o kapitulację Portu Artura. Warunków kapitułacyi nie ogłoszono i udzielono treści tych warunków komendantom poszczególnych oddziałów dopiero po oddaniu fortów i baterii w ręce Japończyków.

Dnia 29 grudnia podczas ostatniej narady 17 komendantów poszczególnych oddziałów armii oświadczyło się przeciwko kapitulacyi, a tylko 4 było za kapitulacyą. Generałowie powoływali się na fakt, że mają jeszcze na cały miesiąc prowiantów i że artyleria posiada jeszcze na cały miesiąc amunicyi.

Generał Stössel milczał wobec tego rodzaju informacji, a pomocnik Stössla generał Fock nie dawał żadnych objaśnień, ani żadnej odpowiedzi, tylko uporczywie milczał.

Charakterystyczne jest, że protokół urzędowy z tego posiedzenia z d. 29 grudnia znikł bez śladu i nie można go odnaleźć.

Depesze handlowe z 25 b. m.

Berlin 25 kwietnia. O godz. 12 m. 30 notowano: Kredyty 215'90, Disconto Comandite 187'80. Uspokojenie spok.

Budapeszt, dnia 25 kwietnia. Pszenica na kwiecień 1906 16'48 do 16'50, pszenica na maj 1906 16'38, pszenica na październik 16'56 do 16'58, żyto na kwiecień 1906 13'62 do 13'64, żyto na październik 13'45

do 13'56. Owies na kwiecień 1906 15'94 do 16'—. Owies na październik 12'62 do 12'64. Kukurudza na maj 1906 r. 13'38 do 13'40 Kukurudza na lipiec 13'62 do 13'64, Rzepak na sierpień 27'80 do 28'—.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.

Chęć mierna.

Uspokojenie spok.

Pogoda pochmurna.

Wiedeń, 25 kwietnia. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117'32, Renta majowa 99'65, Węgierska renta koronowa 95'65. Akcje kredytowe 689'—, Kredytowe węgierskie 818'—, Bank anglo-austriacki 315'25, Unionbank 555'—, Bankverein 560'25, Länderbank 438'—, Kolej państwowa 685'50, Lombardy 127'75, Elbenthal 455'—, Fabryka broni 592'75. Akcje tyton. —, Alpiny 574'—, Rima muranyi 572'50, Praskie Towarzystwo żelazne 2715'— (ex. kup., Losy turec. 153'50, Ruble 253'25 Uspokojenie spokojne.

Rozmaitości.

× **Mruganie powiek.** Wogóle mało zwraca się uwagę na mruganie oczami, ową drobną nieprzyjemność, na którą skarżą się niektóre osoby. Otóż według dra Uhlmana istnieje wewnętrzny związek pomiędzy mruganiem oczu i chorobami nerek. Te choroby rozwijają się niekiedy zwolna. Z tego objawu możnaby wnioskować o zbliżających się zaburzeniach w nerkach. Dr. Uhlmann bada od lat dziesięciu ten symptomat. Jego spostrzeżenia posiadają zatem pewną wartość dla dyagnozy. Jaka jest przyczyna stosunku między chorobą nerek a ruchem powiek?

SZTUKA I LITERATURA.

Teatr.

Ø „Ludwika Miller” („Intryga i miłość”) opera Verdiego do słów Salvadora Commendo w tłumaczeniu A. Krzyżanowskiej, ukaże się po raz pierwszy w Warszawie w Teatrze Letnim. W przedstawieniu opery, do wystawienia bardzo trudnem, biorą udział tylko siły amatorskie, które w ten szlachetny sposób chcą pomóc Warszawskiemu Tow. Dobroczynności.

Rzeźba.

Wystawa rzeźb Władysława Mazura odbywa się obecnie w Warszawie w Tow. Zachęty. Rzeźby te w ilości kilkunastu wystawiono w osobnym pokoju, krytyka miejscowa oddaje wysokie pochwały młodemu artyście.

Na obecną wystawę złożyły się: naturalnej wielkości figura w gipsie, przedstawiająca górala, zajętego struganiem konika z drzewa, a zatytułowana: „Sztuka ludowa”. Poza tem doskonały portret Kamińskiego w roli „Bogatego wujaszka” w całej figurze. Dwa inne portrety męskie w całej figurze w gipsie, dwa portrety kobiece również w całkowitej postaci, traktowane jak kompozycje rodzajowe, tudzież biust malarza i krytyka Jaroszyńskiego i kilka szkiców.

Piśmiennictwo:

Ø „Ochrona sikawki pożarnej”. Pod tym tytułem wydał p. Antoni Szczerbowski książeczkę, która zawiera praktyczne i na długim doświadczeniu oparte wskazówki: jak naprawić sikawkę, która przy pożarze chwilowo się zepsuje, jak ją wogóle pielęgnować i ochraniać.

Nauka:

Ø **Studia nad historią prawa polskiego.** Wydawnictwa tego, ogłaszanego pod redakcją prof. dr. Oswalda Balzera, ukazał się zeszyt 3 tom II. i zawiera rozprawę Aleksandra Dubieńskiego: Głowszczyzna w Statucie litewskim trzecim. Cena egzempl. 2 kor. 20 hal., lub po 10 kor. w prenumeracie za cały tom. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

MAŁY FEULETON.

8

VERNON LEE.

Z cyklu: Cienie.

(Ciąg dalszy.)

Godziło się to przedziwnie z jej osobliwą powierzchnością i tą obojętnością dla chwili obecnej, z której namiętnie tęskną myślą wstecz uciekać się zdawała. Dawało to właściwy kierunek jej nieprzytomnym, w oddalach tonącym spojrzeniom, tłumaczyło roztargniony, nie wywołany niczem zewnętrznym uśmiech. Było czemś w rodzaju tekstu do jej własnej melodii, tak głęboko odczutej, że ta, od wszystkich rówieśnych odmienna kobieta, nie tylko utożsamiała się z tamtą, zgasłą przed laty trzystoma, ale poddawała się jakiejś obłądnej złudzie stosunku... Ale nie, o tem później...

Przyznałem się pani Oke, że znam już w ogólnych zarysach tragedję Alicyi Oke, córki szlachetnego Wirgilego Pomfreta, wiem jaką rolę odegrał w jej życiu poeta Christopher Lovelock i że mnie w to misterium rodzinne sam pan Oke wtajemniczył. Przełotny wyraz lekceważenia, niejednokrotnie zauważony już przeze mnie, pojawił się na jej szczupłej, przeźroczystej bladej, pięknej twarzy.

— Mąż mój był prawdopodobnie mocno wzruszony tą oburzającą historją? — zagadnęła. — Opowiedział ją zapewne z ominięciem wszystkich szczegółów, jakie się tylko dały opuścić... zaczął też panu niechybnie, że całe to podanie nie jest niczem innym, jak tylko wstrętnem oszczerstwem? Biedny Willy! Jeszcze z dzieciństwa naszego przypominam sobie, kiedyś do Okehurst przyjeżdżała z matką na święta, a on, mój kuzy-

nek ówczesny, spędzał tu wakacje, jakim prerażeniem napeniało go zawsze to wspomnienie! Wiedząc to, na złość owijałam się w płaszcze i szale i odgrywałam przed nim historię zbrodniczej Alicyi. Za nic w świecie nie byłby się podjął roli Nicholas Oke, a o scenie z Cotes Common ani słyszeć nie chciał. Ani mi się śniło wówczas, że do tej sławnej Alicyi podobna. Odkryłam to dopiero później, po wyjściu zamaż. Czy widzi pan to podobieństwo naprawdę?

Bezwątpienia była podobną do niej, w tej chwili zwłaszcza bardziej, niż kiedykolwiek, w tym swoim białym Vandeyckowskim kostymie, z zieloną przestrzenią parku w tle, na którym z niezmierną finezyją rysowała się jej cudnie przechylona głowa, podczas gdy słońce zaplatane ostatnim promieniem w jej krótkich, kędzierzawych włosach, rozjarzało je niby aureolę białozłotą w okół skroni. Wyznałem jednak, że ta dawna Alicya Oke, niechby tam była nawet rzeczywiście syreną i morderczynią, wydawała mi się w porównaniu z tem przedziwnym, wybranym stworzeniem, którego nieopisany czar przekazać miałem potomności, nieciekawą najzupełniej.

Pewnego ranka, gdy p. Oke załatwiał w swej pracowni cotygodniowy, sobotni stos pozwów, podań i wyroków, był bowiem sędzią pokoju w najdosłowniejszym znaczeniu tych słów, zazielał do chat, bronił słabszych, ścigał winowajców — pewnego ranka, gdy szkicował jeden z tych licznych rysunków, jakie mi po niej jedyną spuścizną pozostały, udzieliła mi pani Oke zapłaty swych na stosunek Alicyi do Christophera Lovelocka.

— Jak też pani sądzi, czy kochała go istotnie? zapytałem. — W takim razie bowiem niepodobna wytłumaczyć sobie roli w morderstwie, jaką jej podanie przypisuje. Słyszysz się nieraz, że kobieta wspólnie z umiłowanym zabija męża, ale żeby pomagać mężowi w morderstwie kochanka, czy też kochanego choćby człowieka...

— Czy ja wiem? — odparła z namysłem, podnosząc w górę błazny, nieobecny wzrok. — Alicya Oke musiała być zapewne niezmierne dumna. Mogła kochać tego poetę miłośnią najgorętszą, a jednak gardzić tem uczuciem w sobie i szaleć z gniewu na myśl o tym, który jej serce do kochania przymusił. Czuli, że ma prawo uwolnić się od niego i udała się po ratunek do męża...

— Mocny Boże! cóż za pomysł straszliwy! — zawołałem na pół ze śmiechem. — Czyż nie sądzi pani, że pan Oke ma ostatecznie zupełną słusność, jeśli uważa, że stokroć milej i dogodniej byłoby patrzeć na całą tę historię, jako na czczy wymysł jedynie?

— Ja nie mogę uważać jej za czczy wymysł — odparła pani Oke z lekką wyniosłością — ponieważ wiem przypadkowo, że jest co do słowa prawdziwą.

— Istotnie?! — zawołałem, i rad, że osobiście to stworzenie z taką łatwością wchodzi w moją grę, zagłębiłem się po uszy w szkicu zaczęty.

— I skądże ta pewność, jeśli zapytać wolno? — badałem dalej.

— Jakże się wie o tem lub o owem w świecie? Poprostu dlatego, że się wie, jak było naprawdę... — mówiła wymijająco. — Ponieważ ktoś na pewne wie, ponieważ czuje, że inaczej być nie mogło... Tak przynajmniej myślę...

(C. d. n.) Przekład M. W.

Dział ekonomiczny.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 25 kwietnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 8'15 do 8'30, pszemica na terminy 0— do 0—. Żyto gotowe 5'70 do 5'90, żyto na termin 0— do 0—. Owies obrotowy gotowy 6'90 do 7'20, Owies obrotowy na termin 0— do 0—. Jęczmień pastewny 6'20 do 6'50, jęczmień browarniany od 6'75 do 7'20. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 6'75 do 7'25, groch do gotowania 8'50 do 10—, Wyka 8'50 do 9—. Bobik 6'40 do 6'70. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 40— do 55—, konieczyna biała 40— do 55, konieczyna szwedzka 75— do 90—. Tymotka 22— do 20—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 33— do 33'25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do — od — spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18— do 18'25.

Uspokojenie niezmiennione. Z powodu świąt ruch naraz ograniczony.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, dnia 24 kwietnia. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ sprzedano: a) bydła rogatego roslęgo 26 sztuk, b) jałownika 4 szt., c) cieląt 249 szt., d) owiec i kóz — szt., e) nierogacizny 163 szt. — razem 447 sztuk.

Woły z paszy po — do — kor., woły opasowe sztuka po 74 do 80 kor. krowy po 64 do 70 k., buhaje po — do — kor., cielęta po 72—90 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 32 do 50 kor., nierogaciznę tuczną po 104 do 106 kor. za 1 cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 140 do 146 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

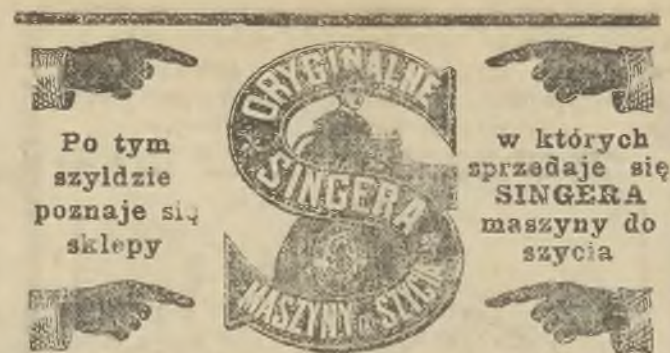
Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego cieląt i nierogacizny 447 sztuk, na eksport bydła rogatego — sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.



Singer Co Tow. Akc. maszyn do szycia

Lwów, Sykstuska 6. Filia: Grodecka 30. 3984

Pewna dama

gotową jest każdemu, kto cierpi na neurastenię, niedokrewność, reumatyzm i góście, darmo wymienić prosty, zadziwiająco skuteczny środek leczniczy, który poznała przypadkiem. Uleczywszy samą siebie jak tylu innych chorych, którzy bezskutecznie próbowali wszelkich innych środków, uważa ona za obowiązek sumienia z niezachwianą wdzięcznością podzielić się tem odkryciem, którego czysto filantropijny cel jest skutkiem uczynionego slubu. Proszę się zgłaszać pisemnie do Pani Amelii Z. Müller, Budapest, Albertfalva 6. 3763

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Dział ogłoszeń „Popierajmy Przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za jeden wiersz petiowy lub jego miejsce (8 : 45 m/m) wynosi 3 korony. Zamówienia do działu „Popierajmy Przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego, Lwów, Chorażczyzna 17—19.

Bajeczną wyprzedaż Ogrodu w Łapszynie, Brzeżany.

Poligonium roślina pastewna, żarłocznie jedzona przez bydło i konie, wiecznotrwała, ogromnie się rozrastająca, zwana szparagiem końskim, wytrzymała na posuch i wilgoć, rośnie wszędzie, ścięta odrasta szybko. Sadzić co 20 centymetrów w kwadrat. 100 sztuk 2 kor.

100 salwi srebrystey	1 —
100 sedum	— 30
12 sztuk Aquilegia	— 80
12 „ Szczypiórek	— 10
12 „ Angielskie lrysy	— 60
12 „ lrysy niziotkie	— 20
12 „ Junkie w 30 odmianach	1 —
12 „ Rudbekia żółta, pełna	1 60
12 „ Doronicum	— 30
12 „ Floks. Pekuzola	— 80
12 „ Floks mały niebieski	1 —
6 „ Bzów 6 pięknych	1 40
1 Peonia różowa, pachnąca	— 20
1 Peonia biała	— 40
1 Peonia pasowa	— 12
1 Róża centyfolia	— 30
1 Demia pełna	— 30
1 Spirea śliczna	— 40
12 zwykłych mieszanych Spirei	— 80
12 dzikie wino	— 80

Wysyłka do 15 maja. Gdy się dobrze podlewa rano i wieczór, wszystko się przyjmie.

Mięso znacznie podrożało

ale BULION zawsze po cenie 10, 12, 15 i 20 kor. za 1 klg.

Paszтет z gęsich wątróbek

puszka 1 funtowa 3 kor., z truflami 4 kor.

Paszтет wypiekany

pain de gibier w krążkach funtowych

krążek funtowy po 2 korony.

692 **Kazimiera Malczyńska.**

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, Krakowie, Przemyśle i Stanisławowie

— poleca —

698

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 K.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. — Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

Jana Ihnatowicza.

Mapa Galicyi

Herricha-Barańskiego

Podziałka 1.600000.

Wydanie z roku 1906. Format 78x109.

Duża ta ścienna mapa z oznaczeniem powiatów różnemi kolorami kosztuje

Kor. 3.—, na płótnie Kor. 5.—, z wałkami Kor. 8.—. Do nabycia we wszystkich

księgarniach. Nakład Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie.

4392

Antoni Godek, długoletni zarządca Związku krol. krawców otworzył

Pierwszorządny Zakład Krawiecki

Lwów, pl. Halicki 14, 1 p. (obok Banku hipotecznego).

4149

Najtańsze źródło zakupu rowerów i przyborów kolarskich

a mianowicie: gumowe węże, płaszcze, latarki, dzwonki, trąbki, siodełka, etc. tylko w składzie rowerów i gramofonów **Jakóba Kahanego**, Lwów, Sykstuska 12. 4079

Szluczne Wody mineralne i lecznicze

polecane i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

FABRYKA WODY SODOWEJ — — — — —

— — — — — i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH

„ZDROWIE“ we Lwowie

ulica Krzyżowa 42.

Do nabycia w aptekach. 694 Nr. telefonu 5

Jedyna krajowa! Odznaczona medalem srebrnym na Wystawie krajowej

Pierwsza krajowa parowa

Farbiarnia i pralnia chemiczna

Langier i Ska we Lwowie ul. Jagiellońska 1. 20.

ul. Akademicka 1. 26.

Czysta chemicznie i farbuje na kolory modne, niepróte i próte suknie damskie, męskie i dziecięce, uniformy i wszelkie materje wełniane i jedwabne, portyery i pióra itp. rzeczy.

699

Punktualne wykonanie do 8 dni. Cenniki franko i bezpłatnie.

Fabryki papieru maszynowego

Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku

wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, conceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Czasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Przeglądu, Nowej Reformy, Słowa Polskiego i w.l. 097

Drukarnia

Stereotypia

Słowa Polskiego

Lwów, Chorażczyzna 17-19.

Wykonują: Dzienniki, Czasopisma, Dzieła, Ilustracje, Broszury, Cenniki, wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa w najkrótszym czasie po możliwie niskich cenach.

Rok założenia 1789.

Jedyna krajowa fabryka

Świec woskowych

Fryderyk Schubuth i Sp.

Lwów, Rynek 48.

poleca: Świece woskowe białe i malowane. — Kwiaty do świec. — Masę woskową do zapuszczania podłóg. 3711

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We środę dnia 25 kwietnia 1906.

KOPCIUSZEK

Fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 8 odsłonach R. Grimma i Görnera, przerobił Adolf Walewski.

Odsłona I. „Kopciuszek“.
 Odsłona II. „Baba-dziwo“.
 Odsłona III. „Na dworze króla Cwiczka“.
 Odsłona IV. „Bal w kuchni“.
 Odsłona V. i VI. „Szkłany trzewiczek“.
 Odsłona VII. i VIII. „Próbują trzewiczek“.

Początek o godzinie 7 wieczór.

Filharmonia lwowska

we wtorek 1 maja 1906

odbędzie się odbędzie się

26-ty KONCERT FILHARMONICZNY

— trzech najświetniejszych gwiazd włoskich: —

pp. Ferrari Caruso, pierwszego tenora teatru San Carlo w Neapolu. — Graeco Mattioni, barytona król teatru w Turynie. — Panny Jenny Schubert (sopran) z Teatro Lirico w Mediolanie.

— Bilety sprzedaje kasa Filharmonii. — 360

Colosseum

Hermanów. — Od 15 kwietnia: Najwspanialszy program

w tym sezonie! Henry and Nanny Triton, ludzie żyjący pod wodą. — Elsa Malta, fenomen wokalny. — Katastrofa w kopalni w Courrieres, oryginalne zdjęcie. 11 pierwszorzędných gwiazd! Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna, ul. Karola Ludwika 9. 4027

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 3585

TEATR ROZMAITOŚCI

DEPENDANCE BRISTOL 3586

codziennie przedstawienie pierwszorzędných artystów, dwie sensacyjne komedye. Program familijny Początek o 8:30.

**JEDYNA we LWOWIE
Fabryka bilardów**

i wszelkich przyborów bilardowych oraz warsztat reparacyjny

Maurycyego Andraszka

tylko przy ul. Skarbkowskiej 43, poleca się Szanownej Publiczności. 3900

Kaszel, choroby kataralne, bole piersi, zaflegmienie, poty nocne, charczenie, bywają często pierwszym objawem najniebezpieczniejszego z wrogów zdrowia naszego, straszliwych

— TUBERKUL —

Należy zło tłumić w zarodku, a jeśli takowe już wystąpiło, tem usilniej trzeba się starać je zmóczyć, ku czemu służy odznaczona medalem złotym i dyplomem honorowym na wystawie angielskiej, przez wielu lekarzy zalecana

HALAPI'ego

3803 TUBERINA

zwalczająca rzeczywistość tuberkuły, zmniejszająca kaszel, łagodząca krwiotłucie, znakomicie rozpuszczająca flegmę! Kto chce przeto uwolnić się od tego zła albo też mu zapobiedz, niechaj używa i zamówi

butelkę próbną za 3 kor., lub też wielką flaszkę za 5 kor.

Skład główny dla Austro-Węgier:

Apteka apostolska Budapeszt
 Josefsring Nro 64/47.

**Zegarki
i klejnoty**

poleca pierwszorzędną renomowaną firmę wiedeńską osobom dobrze sytuowanym na dogodne spłaty częściowe.

Listy pod „Klejnoty“ przyjmuje biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. 4312

Garnitur do saloniku, meble rozmaite, bardzo mało używane, są do nabycia po cenie przystępnej, także serwis porcelanowy na 12 osób, szkło itp., ul. Lenartowicza 12. 1 piętro. 4500

Dobra posada

Dla filii pierwszorzędnej firmy potrzebny jest

BUCHALTER.

Wymaga się dokładnej znajomości języka niemieckiego i polskiego. Ubiegający się o tę posadę musi być uzdolnionym jako tłumacz katalogów i cenników z polskiego i niemieckiego.

Podwójną buchalterię amerykańską; samoistne układowanie bilansów; nienaganne prowadzenie. — Młodzi mają pierwszeństwo.

Dokładne oferty z podaniem curriculum vitae i referencji, jakoteż wymaganej płacy nadsyłać należy pod „C. E. A.“. Lwów, poste rest. 4589

Dawniej
złr. 4

Teraz złr. 2

Dawniej
złr. 4

Teraz złr. 2

Dawniej
złr. 4.

Teraz złr. 2

Za połowę dawniejszej ceny

Stella dyamenty

światowej sławy

są najlepszą imitacją jaką dotychczas wyrabiano. Przedmioty te zastępują wszelkie klejnoty, oprawne w najmodniejsze fasony w najlepszym wykonaniu.

Dawne ceny złr. 4 na połowę ceny niższe

Największy wybór

w pierścieniach, broszkach, kolczykach, szpilkach do krawatek naramiennikach, spinkach do manszetów, łańcuszkach dla pań i panów, teraz tylko zł. 2.

każda sztuka

teraz tylko

2 złr.

w oprawie

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Każdą uwidocznioną sztukę wysyłamy po otrzymaniu zł. 2, albo za zaliczką, możemy nawet 10 sztuk wysłać za dopłatą 30 ct.

Te niskie ceny dają możliwość amatorom klejnotów posiadania i noszenia najpiękniejszych przedmiotów.

Stella American Diamond Comp.

Lwów, plac Maryacki 3.

4590

Dawniej złr. 4



Teraz złr. 2

Dawniej złr. 4



Teraz złr. 2

Dawniej złr. 4



Teraz złr. 2

Dawniej
złr. 4

Teraz złr. 2

Dawniej
złr. 4

Teraz złr. 2

Dawniej
złr. 4

Teraz złr. 2

MEDAL ZŁOTY — HORS CONCOURS

ASTMA i KATARY

Lecz się przez użycie **Cygaretek i proszku ESPIG**
DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NEWRALGIE,
 Fumigator do nakadzania piersiowego jest najskuteczniejszym środkiem do pokonania chorób organów oddechowych. — Przyjęty w szpitalach francuskich i zagranicznych. — We wszystkich znacznych aptekach Francji i zagranicą. Sprzedaj hurtowa w Paryżu: 20, ulica Saint-Lazare, 20. 3824
 We Lwowie w aptecce Z. RUCKERA.

Przeciw poceniu się

rąk i nóg
 jest
 aptek. BERNATZIKA

MAŚĆ

4296

formaldehydowa

Proszę wyraźnie żądać tylko
 Bernatzika maści formaldehydowej.

Skład w apteczce K. Wiśniewskiego „Pod Gwiazdą“, Kraków, Floryańska.

najpewniejszym, najpochlebniej wypróbowanym i klinicznie doświadczonym środkiem. Skutkiem tegoż natychmiastowa bezwzględność i pełne wyleczenie.

Miejsce wyrobu i rozsyłki na prowincję: Bernatzika apteka Zbawiciela (Salvatorapotheke) w Mödling pod Wiedniem. — Do nabycia w przeważnej części aptek. Wysyłka po przesłaniu k. 120 za tubę, 2 tuby opłatnie 2 korony.

Tekst wskazówek użycia we wszystkich językach krajowych

Lecznice

Dr. Bruchmala

Ordyn. Dr. v. Hahn
 Prospekty gratis w zarządzie

dla chorych na płucę

Göbersdorf Szlach. Mus.

Pierwszorzędny zakład po cenach umiarkowanych.

Wyjaśnien, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe“; nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

THE BERLITZ SCHOOL
Szkoła nowożytnych języków
ul. 3-go Maja 2.
Franc., angielski, niemiecki, polski.
Wpisy codziennie. 3833

Poszukuję bony do jednej dziewczynki we Lwowie, pracowni, zaufania godnej, umiejącej szyc, skromnych wymagań. Zgłoszenia pisemne z odpisem świadectwa i podaniem warunków adresować: Marya Stecka, Srodopolce, p. Radziechów. 4450

Do gruntownego wyuczenia się języka niemieckiego poszukuję nauczyciela. Oferty z przystępnymi warunkami pod „Władysław 25“ do Adm. Słowa pol. 4592

Inteligentna Niemka z Gracju ma kilka wolnych godzin do udzielania lekcji. Zgłoszenia pod „G. H. 90“ post-rest. Lwów. 4565

Posady poszukiwane

Starszy rutynowany magister farmacji z 5-cio letnim przyjęciem zastępstwo w aptece od 1 lub 15 czerwca. Adres: „Magister“ apteka Strusów. 4364

Kandydat notaryalny uzdolniony do substytucji, poszukuje substytucji ewentualnie stałej posady kandydata notaryatu. Zgł. E. Z. post. rest. Dobromil. 4419

Osoba młoda, inteligentna poszukuje miejsca do towarzystwa na wyjazd. Zgłoszenia: „Bronisława 25“ post. rest. filia poczt. ul. Łyczakowska 22, za okazaniem kwitu. 4492

Pokojeja pracownia poszukuje miejsca od 15-go maja, w lepszym domu, posiadająca dobre świadectwa. Zgł. Tarnów, Strusina obok żandarmerji 1 p. 4602

Sierota z dobrego domu, pracowita, uczciwa, poszukuje posady jako bona lub do towarzystwa od 15-go maja. Posiada chlubne kilkuletnie świadectwa. Zgłoszenia: Tarnów, Strusina obok żandarmerji, 1 p. 4601

Młoda, rutynowana gospodynia większą poleca Biuro Niemczynowskiej we Lwowie, Rynek 12a. 4603

Za 300 koron zamiana. Asystent pocztowy, post-rest. Nowy Sącz. 4606

Inżynier z praktyką budowlaną poszukuje posady. „Inżynier“ biuro Sokołowskiego. 4593

Asystent farmacji, słuchacz filozofji poszukuje od maja substytucji, ewentualnie zastępstwa. Stein, Sykstuska 30, Lwów. 4585

Poszukuję posady dorozczy lecz bez czyszczenia posadzek. Zgłosz. pod „Dorozca“ do Adm. Słowa pol. 4575

Ekonom młody, energiczny, obznajomiony w każdej gałęzi gospodarce, który zarządzał samodzielną, poszukuje posady na ordynaryjnie zaraz lub też od 1 lipca b. r. K. G. post-rest. Tarnów, ul. Krakowska 23. 4581

Wdowa inteligentna, bezdzietna, wyjedzie do kąpiel szlacheckich z chorą osobą za miernym wynagrodzeniem. „Starka“ Adm. Słowa pol. 4582

Posady załatwowane

Zarząd zdrojowy w Truskawcu poszukuje kasyera do sprzedaży biletów na sezon. — Kaucja 2000 koron, warunki listownie. 4427

Wdowa na kilka godzin po południu codziennie poszukwana dla dwójki dzieci. Wedle możności i z francuskim. Oferty z ostatnimi warunkami pod R. G. do Adm. Słowa pol. 4494

Admynarz (Obermüller), obznajomiony z turbiną, planszterami, tudzież oświetleniem elektrycznym, znajdzie umieszczenie w młynie amerykańskim, w mieście położonym. Zgłoszenia pod literami „J. P.“ Adm. Słowa Polskiego. 4334

Adwokat Szamiński, Dobromil, poszukuje natychmiast rutynowanego koncypienta z praktyką prowincjonalną. 4513

Zarząd tartaku parowego Pstrągowa, p. Czulec, poszukuje zaraz całego personelu tartaczego, to jest maszynisty, gatternika, palacza i siedmiu ludzi mężczyzn silnych, płaca może być akordowa lub miesięczna. 4465

Zakład zastawniczy w Jarosławiu poszukuje praktykanta biurowego. Oferty własnoręcznie napisane z podaniem wieku i studiów należy przelać pocztą. 4521

Kółko rolnicze w Zagórzu obok Sanoka poszukuje fachowego i rzetelnego subiekta handlowego do prowadzenia głównego sklepu, kaucja pożądana. Zgłoszenia i bliższe informacje pod adresem: F. Bartnik, sekretarz Kółka rolniczego w Zagórzu. Listy bez odpowiedzi nie uwzględnione. 4588

Energiczni, zaufani panowie i panie będą upoważnieni do zbierania ogłoszeń. Pisemne zgłoszenia Müllerowa, Lwów, ul. Łyczakowska 8. 4599

Poszukuję młodej bony Polki, władającej biegle językiem francuskim do dziewczynki trzyletniej na prowincji. Zgłaszać się należy we Lwowie, ul. Krzyżowa 7 d. 1 p. drzwi na prawo, lub pisemnie post-restante „Bona“ Skalat. 4585

Zakład fotograficzny „Maryla“ Kołomyja, poszukuje zdolnego operatora na prowincję zaraz. 4577

Apteka w Delatynie poszukuje magistra starszego od 1 lub 15 maja. 4590

Artykuły spożywcze

Wyborny wikt domowy dla 2 osób zamożnych, także do menażek w pensjonacie „Mignon“ ul. Kraszewskiego 1. 4594

Kupno i sprzedaż

Tuberozy (cebunki) znana pachnąca roślina sztuka 20 hal. wysłał Antoni Klimowicz, Lwów. Proszę dokładnie adresować. 4148

Kupię rury Mannesmana używane lub nowe 750 mtr., 65–75 mm. średnicy. Głowiński, Tarnopol. 4367

Rower używany Joh. Puch, w zupełnie dobrym stanie do sprzedania za 70 zł, Chorążczyzna 29, parter na prawo od g. 8 wiecz. 4066

Dreliszki liberyjne, płotna granatowa na farfuchy, zefiry, batysty, lewantyny i płócienna na letnie suknie damskie poleca najtaniej Magazyn pościeli DREXLEROW, Lwów, plac Kapitulny. Probi, cenniki na żądanie. 4571

Fortepian krótki, czarny, z powodu wyjazdu za 250 zł. sprzedam. Za Zółkiewską rogatką 102. 4564

Skład płócien korczyńskich Lwów, ul. Halicka 16 poleca

kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od zł. 200. 4569

Kupię psa wyżła długowłosego, młodego 2–3 miesięcy, czarno lub brązowo-srebrnego, ładnie znaczonego, także szpica czarnego, luksusowej ceny nie płacę. Popiel, Husiatyn. 4533

Trawa z paromorgowego ogrodu do sprzedania. Wiadomość: ul. Stryjska 1. 6. Lwów. 4545

Szczenięta z psów dużych bardzo czujnych, szczuronożnych do sprzedania; pieski po 5 zł., suczki po 3 zł., parka 7 zł. Wysyła pocztą pod gwarancją. Adresować: Lwów skrytka 55. 3844

Kupię wózek dla chorego. R. v. Pieniaki. 4482

Tokarnię małą, używaną kupię, L. K. w Morszynie. 4480

Sprzedaje się garnitur salony, łóżka żelazne, stoły, szafy, krzesła; ul. Lenartowicza 1. 5, II p., drzwi 8, od 11–1 rano. 4490

Rower motor Laurin-Clement, mało używany tanio sprzedam. Bliższa wiadomość: Lwów, Schaff, ul. Trybunalska. 4605

Fortepian z powodu wyjazdu tanio sprzedam, pl. Krakowski 7, III p., drzwi 8. 4563

Fortepian krótki, sławnej firmy z pięknymi tonami, prawie nowy, w komisie za 500 zł. sprzedam, ul. Łyczaków 4. 4562

Paski 4157

Krawaty

Koźnierzyki

Rękawiczki

poleca najtaniej

Ferdynand Güttler

Lwów, ul. Halicka 20.

Orzewa szpilkowe ogrodowe rozmaite ładne okazy najtaniej — świerki amerykańskie białawe po 80 hal. Thuja żywotnik 50 cm. po 60 hal. 100 cm. po 1 kor. kuliste 50 cm. po 2 korony. Wareana szerokie po 1 k. 50 hal. Róże krzaczyste, ładne okazy mieszane z nazwami tuzin opłatnie 6 kor., dwa tuziny 11 kor., setka opłatnie 42 kor. Krzewy ozdobne, najtaniej, Deutzje pełne, białe, Cytisus złotozłoty, jaśminy rozmaite, Spiree, bzy najpiękniejsze po 40–60 hal., dęby piramidalne po 2 kor. Sadzonki szparagowe Argenteuil roczne setka 2 kor., dwuletnie 3 kor., trzyletnie 4 korony. Opakowanie ekspedycja prócz róż krzaczystych osobno liczone najtaniej. — Szkołki Jul. br. Brunickiego Podhorce obok Stryja. — Kto zamawiając dołączy to ogłoszenie wycięte dostanie róż krzaczastą darmo. 4308

amienicę sprzedam 12% netto. Gotówka 6000 do 15.000 zł. „Emery“ post-rest. Lwów. 4580

amienica 2-piętrowa do sprzedania ul. Zyblikiewicza 29. Bliższa wiadomość na miejscu u właścicieli 1 p. 4558

Do sprzedania: Realność w Brzuchowicach, w najpiękniejszym i najzdrowszym położeniu. Dom parterowy o 6 pokojach, 2 kuchniach, przedpokoju, sieni, spiżarni i piwnicy, z budynkami gospodarskimi. Stawek oddzielony od domu drzewami liściastymi. Do stacji kolejowej dochodzi się w 15 minutach. Szosą dojeżdża się rącymi kołami do Lwowa w 30 minutach. Wiadomość bliższa w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie, ul. Batorego 1. 2. 4512

Interesy handlowe

Apteka w Pruchniku jest do sprzedania lub wdzierżawienia. 4481

Kredyt osobisty dla urzędników, oficerów, nauczycieli itd. Samolne konsorcja oszczędnościowe i pożyczkowe stow. „Beamen-Verein“ udzielają na warunkach jaknajbardziej umiarkowanych także na długoterminowe spłaty pożyczek osobistych. Agenci wykluczeni. Adresy konsorcjów podaje się bezpłatnie: Zentralleitung des Beamen-Vereins, Wien, Wipplingerstr. 25. 3679

Kancelarya adwokacka przy większym sądzie powiatowym do odstąpienia pod bardzo korzystnymi warunkami. Zgłoszenia do Adm. Słowa pol. pod „Kancelarya“. 4559

Handel korzenny w Przemyśle, bardzo dobrze się rentujący, z powodu stosunków rodzinnych do odstąpienia. Zgłoszenia pod „Handel korzenny“ do Admin. Słowa pol. 4583

Pożyczki hipoteczne I i II miejsce, kredyt budowlany, warunki bardzo dogodny. „Emery“ post-rest. Lwów. 4579

Parowy młyn na Węgrzech blisko Galicyi jest do wdzierżawienia lub sprzedania. Post-rest. Jaremcze. 4598

Hotel-Grand w Stryju kompletnie urządzony, zaraz do wdzierżawienia. 4584

Nieruchomości

Parcele budowlane pod wille lub kamienice korzystnie do sprzedania przy ul. Mochnackiego róg ul. Supińskiego. Bliższa wiadomość u dorozcy domu ul. 3-go Maja 1. 19. 4412

Kupna majątku ziemskiego lub innego interesu, wymagającego znaczniejszego wkładu gotówki poszukuje się. Pośrednictwo pożądan. Zgłoszenia pisemne do biura Sokołowskiego pod Hr. St. Anonimy nie będą uwzględniane. 4471

Realność większą koło kościoła św. Anny, nadającą się na fabrykę lub większe przedsiębiorstwo, sprzedam. Rauch, ul. Józefa 1. 5. 4493

Kamienica jednopiętrowa, frontowa, większego rozmiaru i wartości, z oficynami i gruntem pod budowę pod przystępnymi warunkami do sprzedania. Ulica Kochanowskiego 4. 3943

Majątek lasowy 30 letni, rębny, z gorzelnią, młynem wodnym I. klasy, glebą dobrą, komunikacją, pałacem etc. korzystnie sprzedam. Las zapłaci cenę kupna. Potrzebny kapitał 500.000 kor. Ostojka, Lwów, biuro Płohna. 4600

Sprzedam dom murowany z parcelą 80 mtr. frontu, ul. Tkacka 3. Wiadomość: ul. Polna 36. 4591

amienicę sprzedam 12% netto. Gotówka 6000 do 15.000 zł. „Emery“ post-rest. Lwów. 4580

amienica 2-piętrowa do sprzedania ul. Zyblikiewicza 29. Bliższa wiadomość na miejscu u właścicieli 1 p. 4558

Do sprzedania: Realność w Brzuchowicach, w najpiękniejszym i najzdrowszym położeniu. Dom parterowy o 6 pokojach, 2 kuchniach, przedpokoju, sieni, spiżarni i piwnicy, z budynkami gospodarskimi. Stawek oddzielony od domu drzewami liściastymi. Do stacji kolejowej dochodzi się w 15 minutach. Szosą dojeżdża się rącymi kołami do Lwowa w 30 minutach. Wiadomość bliższa w handlu Leonarda Soleckiego we Lwowie, ul. Batorego 1. 2. 4512

Majątek blisko kolei niedaleko Przemyśla odległy, przestrzeni przeszło 600 morgów z gorzelnią o kontyngencie do 450 hkl. jest z wolnej ręki od lipca 1906 do wdzierżawienia. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata dr. Włodzimierza Błażowskiego w Przemyśle. 4502

Polwark 100 morgowy w powiecie Nadwórna do sprzedania w całości lub parcelami. Cena 400 do 500 kor. za morg z zasiewami. W miejscu kolej, kościół, szkoła polska i 100 rodzin kolonistów polskich. Zgłoszenia przyjmuje F. Kłodnicki, Tłumacz. 4503

Mieszkania i sklepy

5 pokoi, przedpokój, kuchnia w parterze od 1 maja do wynajęcia, Chorążczyzna 12. 4295

5 pokoi, przedpokój, kuchnia spiżarka I lub II p. od 1 czerwca do wynajęcia ul. Piekarska 4. 4541

2 pomieszczenia z komfortem urządzone po 4 pokoi, przedpokoju i kuchni zaraz do wynajęcia, ul. Bema 21. 4552

Pomieszczenia i magazyny ul. Kalcza 6. 4514

Duży, jasny pokój z oddzielnym wejściem i umeblowaniem dla jednej lub dwóch osób do odnawienia zaraz albo od 1 maja. Może być z całkiem lepszym utrzymaniem, ul. Miłkowskiego 7, II p. na lewo. 4348

Sliczna willa z ogrodem, z komfortem budowana, do wynajęcia lub sprzedania, ul. Szymonowiczów 7 (boczna 29 listopada). 4477

Wiedeń. Dystygowana rodzina wynajmuje pokój umeblowany z pensją lub bez po cenach umiarkowanych. Blisko miasta, Uniwersytetu, szpitala, VIII, Lammgasse 1, drzwi 19. 4396

Villa piętrowa składająca się z 8 pokoi, dwóch teras, łazienki i kuchni, oraz z wszelkimi przynależnościami, z bardzo dużym ogrodem, stajnią wozownią i mieszkanem dla stróża zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u Władysława Stachewicza, Rynek 32. 2860

4 pokoje, kuchnia, łazienka etc. zaraz do wynajęcia ul. Szeptyckich 28. 4578

7 pokoi i kuchnia ul. Teatralna 7 od 1 maja do najęcia. 4576

Gosiewskiego 4, od 15-go czerwca 7 pokoi z łazienką, balkonem, spiżarkami. Zaraz pokój umeblowany. 4547

2 pokoje, pokój z przedpokojem z komfortem urządzone z całkiem wykwintnym utrzymaniem zaraz do wynajęcia w pensjonacie „Mignon“ ul. Kraszewskiego 1. 4595

3 pokoje frontowe z kuchnią na 1 p. Hausnera 7. 4596

Do wynajęcia zaraz na lato i jesień pokój umeblowany elegancko dla 1–2 osób wraz z wiktorem zdrowym w okolicy górzysto-lesistej, kąpiele Sanowe, c. k. urząd pocztowy Ulucz koło Sanoka. 4537

Pensyon w willi Maryla Jaremcze

Wygodnie urządzone pokoje z werandami do słońca z całodziennym utrzymaniem, na żądanie z pościelą. Kuchnia wyborowa, zastawiona do poleceń lekarza. Adres zamówień: Jaremcze, Bobrowska albo Lwów, ul. Słowackiego 1. 6, Tabińska. 4597

10 km. od Lwowa przy gościńcu 3 pokoiki urządzone z kuchnią na 1 p. do najęcia. Położenie domu ładne, lasy w pobliżu, przystanek kolejowy w miejscu. Zgł. ul. 29-go Listopada 15, willa. 4604

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 4187

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Młody 26 lat liczący mężczyzna z dobrej rodziny, urzędnik prywatny na stałej posadzie, poszukuje w celach matrymonialnych, przystojnej w wieku do 24 lat panny, posiadającej 4 do 5 tysięcy zł. posagu. Dyskretna zapewniona słowem honoru. Fotografia pożądana. Łaskawe zgłoszenia: post-rest. „Wiara“ Rawa Ruska. 4535

Pięć w maju a w roku 15 ciagnien ma grupa złożona z losów: kupon premiowy 3 proc. kredytowy 1 em., kupon premiowy 4 proc. węg. hip., los włoski Czerw. Krzyża, los serbski tytoniowy, los węg. Josziv. Cena tych 3 losów i 2 kuponów premio-nych razem 240 kor. w 30 ratach po 8 kor. Pierwsza z p. 11 kor. Prawo gry już przy 5 ciagnieniach w maju. Promesy na 3 proc. 1 em. po 5 kor.; II em. 5 kor. 50 h.; hipoteczne 4 kor. łącznie z przesyłką. Gazeta losowań i ezeki zawsze bezpłatnie.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Rządca dóbr z wyższym fachowym wykształceniem, długoletnia praktyką, najlepszą kwalifikacją we wszystkich działach gospodarstwa-przemysłowego oraz ob- z ajomiony dobrze z gospodarstwem leśnym, w sile wieku, energiczny, pozostający na posadzie, mający najpoważn. referencje, w pierwszym rzędzie obecnego szluchodawcy, z powodów czysto administracyjnych i dla poiepszenia bytu gotów zmienić posadę od 1 lipca br. Łaskawe zgłoszenia przesyłać Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie. 4567

Fortepiany nowe z pierwszorzędnych słynnych fabryk, również pianina nowe lub przegrane najtaniej sprzedaje i wypożycza. Polecam PT. publiczności swój wyborowy (dorzony licznymi pochwałami) a przytem tani skład najnowszych fortepianów. Wysyłkę instrumentów uskuteczni na cały kraj, a nawet na zagranicę i Kaukaz. Również reparacje i strojenia przyjmuje i wykonuje sumiennie, z prawdziwą umiejętnością sztuki. Na żądanie wyjeżdżam na prowincję. Proszę o łaskawe względy Michał Wojnarowicz, Rynek 8. 4574

ZORA

Drogami życia

powieść w społeczeństwie.

— Cena Kor. 1-20. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17—19, we własnym kantorze w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach. 1771

I i 15 maja

3 ciagnienia

Główne wygrane: kor. 70.000, 40.000, fr. 100.000, 35.000 itd.

1 los austr. czerw. krzyża
1 „ węg. „
1 „ włoski „
1 „ Bazylika (Dombau)
1 „ Serbski tytoniowy
1 „ Jó-sziv (dob. serca)

Razem 6 losów o 15 ciagnieniach rocznie. Cena kor. 240, w 30 ratach mies. po kor. 8. Prawo gry natychmiast po złożeniu pierwszej raty. Czeki i gazeta losowań gratis.

Dom bankowy i kantor wymiany

Rohatyn i Ulam

Lwów, ul. Sykstuska 8. 4520



PIEGI

usuwa w 7 dniach zupełnie

Dr. Christofa ambrakrem

najlepszy, nieszkodliwy środek do utrzymania czysto i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginalnych stoikach, których opakowanie nie ma zarejestrowanego znaku ochronnego. Cena 1 k. 60 h. Mydło do tego 70 h.

Główny skład ma we Lwowie Zygmunt Rucker, aptek. w Krakowie Wiktor Redyk, H. Bartmański i Spka aptek., w Nowym Sączu R. Jakubowski, apt.; w Przemyśle M. Schwarz apt.; w Tarnopolu Mar. Krzyżanowski, apteka; Dr. J. Franzos apteka. W Jarosławiu w aptece Jakóba Wyszyńskiego. Składy prócz tego we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych. 3639

W chorobach płuc, katarach, krztuścu, zółzach i influenzy

zapisuje ją codziennie wielu profesorów i lekarzy.

Siroolina

Podnosi tężenie i ciężar ciała, usuwa kaszel, odpluwanie, nocne poty.

Z powodu narzucania lichych naśladownictw — prosimy żądać zawsze oryginalnego opakowania „Roche“.

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co.
Bazyleja (Szwajcarya).

149

„Roche“

Do nabycia na zlecenie lekarza w aptekach po k. 4— za flaszkę.

Dywany, Portyery, Firanki,
Materiały meblowe

— w kolosalnym wyborze —
Nowości sezonu! Wzory wysyłam
opłatnie

TAPETY

Story i żaluzye

do okien wszelkich systemów. Automaty-
czne płóciennę od 2 kor. za 1 m. □
Żaluzye deszczukowe od kor. 4:50 za
1 m. □ — Cenniki ilustrowane gratis.

W. ADAMSKI, Lwów, Hotel George'a.

4133

LINIA HAMBURG-AMERYKA.

Dla wygody Szanownej podróżującej Publiczności
otworzyliśmy we Lwowie przy ul. Grodeckiej 1. 93

Specyalne biuro dla pasażerów I i II klasy

Pośrednie połącze-
nie między

HAMBURG
a New Jorkiem
Kanadą
Ameryką Centralną
„ Połudn.
Meksykiem
Kubą, Brazylią
Afryką Wschodnią
„ Południową
Azją Wschodn. itd.



Spacerowe podróże
morskie;

Przejazdki po morzu
Śródziemnem. Podró-
że do Egiptu, na
Wschód, do Przyląd-
ka północnego, do
Spitzbergen, Island-
dy i do różnych zna-
komitych miejsc ką-
pielowych morskich
i t. d.

Dwuśrubowymi parowcami pospiesznymi i pocztowymi.

Sprzedaż biletów na parowce i na koleje żelazne amerykańskie.

Prospekty wysyła bezpłatnie, również wszelkich wskazówek najchętniej udziela ustnie i listownie

GENERALNA AGENCJA DLA GALICJI

Linii HAMBURG-AMERYKA

4243 we Lwowie, ulica Grodecka 1. 95.

Dom bankowy

Rohatyn i Ulam

Lwów, Sykstuska 8

przyjmuje zgłoszenia do

subskrypcyi

na nową 5 proc. pożyczkę rosyjską

pod warunkami oryginalnymi bez doliczenia prowizyi!

najpóźniej do 26 bm.

4516

Jedynym istniejącym prawdziwym środkiem piękności jest

HAYA krem piękności

który usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wagi i t. p. nadaje przytem
twarzy świeży młodociany wygląd.

Zupełnie
nieszkodliwy

Słoik 1 kor.

Zupełnie
nieszkodliwy

Do tego MYDŁO PIĘKNOŚCI sztuka 1 korona.

Puder piękności

pudełko 1 korona, biały, róż-
żowy i kremowy

JEDYNY SKŁAD WYSŁKOWY

2123

S. HAY

aptekarz, ck. dostawca nadworny

Lwów, Kazimierzowska 26.



Zawiadomienie.

Ośmielam się donieść, że
sprzedaję instrumenta mier-
nicze z fabryki Starke i Ka-
merer, Neuhöfnera, po cenach
oryg. cennika, nie doliczając
kosztów porta i opakowania

BINOKLE ZEISSA, Goerza

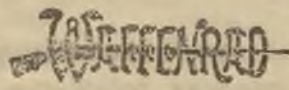
inne przybory miernicze, jak
taśmy różnego gat., libelle,
piony, reiscegi itp. o 10 pr.
taniej, barometry, binokle po-
lowe, teatralne, termometry,
okulary, cwikiery, po cenach
bardzo tanich.

Z poważaniem 4561

Adolf Silberstein

optyk i mechanik

Lwów, Karola Ludwika 9.



ROWERY

światowej sławy marki WAF-
FENRAD STEYR — poleca
na spłatę pod dogodnymi
warunkami

M. KORKES

Skład maszyn i pracownia
ślusarsko-mechaniczna.

Lwów, ul. Gródecka 1. 10.
Telefon nr. 829. 2823



Wózki dla dzieci



wyroby ko-
szykarskie i
bambusowe
w olbrzymim
wyborze, ba-
jecznie tanio
poleca
FABRYKA

A. KONIEWICZA
Lwów, ul. Batorego 1. 12.
Cenniki franco. 3422

ADRESY

wszelkich zawodów we wszy-
stkich krajach do przesyłania
ofert z gwarancją porta „Inter-
nat. Adressenbureau JOSEF
ROSENZWEIG & Söhne“, Wie-
deń, 1., Backerstr. 3. Budapeszt,
V, Vaczi-körut 56. Telefon 16881,
Prospekty gratis. 122

Qwoc odświeżający i przeczyszczający

BARDZO PRZYJEMNY W UŻYCIU
PRZECIWKO

ZATWARDZENIU

HEMOROIDOM, ŻÓŁCI, ZAPALENIOM KISZEK I ŻŁĄDKA

TAMAR INDIEN GRILLON

prawdziwy **TAMAR INDIEN GRILLON** aptekarza w Pa-
ryżu sprzedaje się w pudełkach po 12 i po 6 pastylek.

Wymagać należy się, aby na każdym pudełku i na każde
pastylce był napis **E. GRILLON**.

W PARYŻU, 33, rue des Archives i we wszystkich aptekach

Oryg. Patent. **LODOWNIE** Oryg. Patent.

„Frigofor“

gwarant. 60% oszczędnością lodu

L. Guttman

Lwów, Jagiellońska 8.

Ilustr. katalogi darmo i opłatnie.

4100

2 godziny od Tryestu koleją. **Porto Rose** 1 1/2 godziny od Tryestu okrętem
obok Pirano (Istria).

Kąpiele Sool'owe z solami morskimi do 33 procent za-
wartości. Nieporównana siła lecznicza
w reumatyzmie i innych chorobach stawów, w cierpieniach
uterusa, angielskiej chorobie, niedokrwistości itd.

Kąpiele morskie z pięknym, miękkim, piaszczynowym gruntem
KĄPIELE SŁONECZNE.

Lekarz kąpielowy dr. wsz. nauk lek. Hugo Contento.

Hotel kąpielowy Frediani, komfort, przystępne
Szczegółów udziela najchętniej ceny. 3784

G. O. Frediani, dzierżawca i dyr. zakładu.

Znany z roku 1902 DYREKTOR HELLER ze swoją słyn-
ną węg. kapelą ze śpiewem koncertuje codziennie

w „Café Orfeum“

— Lwów, ul. Kaźmierzowska 35. —
Początek o godz. 8 wiecz. 4331 Wstęp wolny.

Prawdziwe lodeny tyrolskie

Wyroby nasze cieszą się, dzięki swej znakomitej jakości i trwałości świa-
towej sławą. — Dostarczamy po bezkonkurencyjnie niskich cenach dobrych
i średniej dobroci

— sukien i letnich lodenów —

materij na suknie damskie

prawdziwych tyrolskich narodowych, salonowych, turystycznych i górskich
lodenów, gładkich i w deseń, dla Panów i Pań.

— — — Próbkami darmo i opłatnie. — — —

Źródło bezpośr. zakupów: **A. Draxl's Söhne**
Tyrolska fabryka lodenów i towarów z wełny owczej, zało-
żona w r. 1835. Flirsch (Tyrol). 3:45